

LU DU

Rok 33 | CURITIBA, 29 STYCZNIA 1958 | Nr. 5

WENEZUELA BEZ DYKTATORA!

DYKTATOR MARCOS PEREZ JIMENES WYJECHAŁ Z KRAJU. — ZASTĘPUJE GO TYMCZASOWA GRUPA OFICERSKA — MANIFESTACJE TRWAJĄ

Pierwszego stycznia wybuchła rewolta przeciw dyktatorowi i chociaż ja Jimenes stłumił i chociaż sam objął ministerstwo obrony — opór przeciw dyktaturze nie ustał. W ubiegłym tygodniu doszło do strajku generalnego, rozpoczęła się seria burzliwych manifestacji nie tylko w stolicy ale i reszcie kraju, a co najważniejsze, wojsko widząc na co się zanosi zrozumiało, że Jimenes nie może dłużej rządzić. I podczas gdy cały kraj wrzał od strajków, pociągów, manifestacji, kiedy z rąk do rąk szły piśma i ulotki wywołujące do walki z tyranem, grupa oficerska, w tym nawet najbliżsi współpracownicy Jimenesa, udała się do pałacu prezydenta i wręczyła mu „ultimatum”: albo wyjedziesz zagranicę, albo cię czeka gorszy los!

Uplynieło kilka godzin i dyktator z rodziną wsiadł do czteromotorowego samolotu. W chwili, gdy się samolot oderwał od ziemi, radio podało narodowi wiadomość: jesteśmy wolni! Dyktator wyjechał!

Ale w stolicy Wenezueli nie nastał spokój. Ludność, studenci, robotnicy, inteligencja — wszyscy postanowili skończyć z pomocnikami dyktatora, przede wszystkim z policją polityczną, czyli z ową straszną i okrutną Seguridad Nacional, gdzie jeszcze przebywali uwięzieni w ostatnich dniach politycy i manifestanci. Jak tłum w czasie rewolucji francuskiej rzucił się na Bastylie, jak w Poznaniu i w Budapeszcie atakowano siedzibę Bezpiki, tak w Caracas uderzono na ponury gmach Seguridad. Zastraszeni policjanci polityczni zabarykadowali się, strzelali do tłumu z okien. Ale tłum oszalał. Wybito drzwi. Na pomoc ludności przyszyły tanki z miotaczami ognia. Podpalono gmach Seguridad, uciekających policjantów tłum rozrywał na sztuki. Z trudem wojsko wyrwało z rąk tłumu ostatnią grupę tajników, którzy się już poddawali.

Ogólnie padło ponad 400 zabitych i ponad 2000 rannych.

Radość ludności była powszechna, wiwatowano na wszystkie sposoby, bito w dzwony kościołów.

Ale najbliższe dni Wenezueli są jeszcze niepewne. Manifestacje trwają i różne siły polityczne i wyrotowe działają gorączkowo. Na żądanie tłumów usunięto z grupy rządzących dwóch pułkowników, oskarżonych o współpracę z wygnanym dyktatorem.

Na czele ruchu rewolucyjnego stoi Liga Patriotyczna, domagająca się daleko posuniętych reform i wolności oraz wolnych wyborów jak najprędzej i zapewniła swe poparcie rządowi tymczasowemu tylko pod warunkiem, że jej postulaty będą wprowadzone w życie. Na czele Ligi Patriotycznej stoi mało dotąd znany, ale zdolny i energiczny dziennikarz Fabricio Ojeda.

Wielu polityków wenezuelskich wraca z wygnania. Wypuszczono z więzień i z aresztów tysiące więźniów politycznych. Nie wiadomo jeszcze, kto dojdzie do głosu. Rząd tymczasowy wygląda tak, że miejsce wygnanego prezydenta — dyktatora zajmuje grupa oficerska, z kontr-admirałem WOLFGAN-

GIEM LARRAZABALEM na czele. Grupa ta wydaje swe rozporządzenia zbiorowo, w razie potrzeby większością głosów. Larrazabal reprezentuje państwo w imieniu grupy rządzącej. Grupa ta mianowała nowych ministrów.

Revolucja dotknęła straszliwie Jimenesowego gościa i przyjaciela: Juan Perona! Rozprószyli się jego pomocnicy, a on sam schronił się do ambasady Rep. Dominikańskiej. Grupa rządząca nie wie jak postąpić z Peronem, rozległy się głosy, że należy go postawić przed sądem jako pospolitego przestępcę (uwodziela niepełnoletnich dziewcząt!). Argentyna chce już nawiązać zerwane stosunki dyplomatyczne z nowym rządem Wenezueli. W każdym razie popsuły się jego plany i nadzieja na powrót do Argentyny i jego wpływ na wybory zmalały ogromnie.

Larrazabal zapowiedział, że jego rząd chce żyć w zgodzie ze wszystkimi a przede wszystkim z Kościołem Katolickim.

gentyna chce już nawiązać zerwane stosunki dyplomatyczne z nowym rządem Wenezueli. W każdym razie popsuły się jego plany i nadzieja na powrót do Argentyny i jego wpływ na wybory zmalały ogromnie.

Prawdopodobnie jednak Peron wyjedzie jako uchodźca polityczny do Ciudad Trujillo, bo tam rządzi jeden z ostatnich dyktatorów amerykańskich. W każdym razie popsuły się jego plany i nadzieja na powrót do Argentyny i jego wpływ na wybory zmalały ogromnie.

Larrazabal zapowiedział, że jego rząd chce żyć w zgodzie ze wszystkimi a przede wszystkim z Kościołem Katolickim.

NOWY PREMIER NA WĘGRZECH

Od czasu bohaterskiego powstania z r. 1956 na Węgrzech premierem i właściwym władcą Węgry był Janos Kadar, który po obaleniu przy pomocy wojsk sowieckich poprzedniego rządu Imre Nagya, zagarnął władzę w swoje ręce. Kadar ma obecnie 45 lat i był dotąd premierem i równocześnie pierwszym sekretarzem partii.

W dniu 27 stycznia rzekł się swego stanowiska premiera rządu, motywując to brakiem czasu na piastowanie równocześnie obu stanowisk. Jak sam podkreśla, obecnie będzie mógł więcej czasu poświęcić sprawom partyjnym, które dużo uciążliwymi w ostatnim czasie na skutek intensywniejszego zajęcia się sprawami wewnętrznymi kraju.

Kadar ustępując ze swego stanowiska wysunął jako swego następcę na stanowisko premiera Ferenc Meunicha. Nie była to jednak nominacja jako taka, lecz jak przystało na prawdziwie „demokratyczny” kraj, tylko wskazanie odpowiedniej osoby, jako nadającej się najbardziej zdaniem ustępującego do stanowiska. Ferenc Meunich liczy obecnie 71 lat, i jak się należało spodziewać, dzięki protekcji swego poprzednika został przez deputowanych wybrany premierem Węgier.

Jak podają koła zachodnie Kadar zrezygnował ze swego stanowiska, i wskazał odpowiednią osobę nie dobrowolnie, lecz pod dyktando wszechwładnej w krajach komunistycznych Rosji Sowieckiej. Sowieci tymczasem dokonali tej zmiany, ze względu na to, że Kadar zniechęcał do niego Węgrów, a wskazywanie Sowieców do stłumienia powstania, oraz za represje stosowane względem byłych powstańców. Przypuszcza się jednak,

że sytuacja nie wiele się zmieni, gdyż i Ferenc Meunich jest rusofilem, a z drugiej strony wypłynął na stanowisko premiera właśnie dzięki zniechęceniu Kadarowi. Nadto Ferenc Meunich, uważany jest za jeszcze większego zwolennika Kremla, aniżeli Kadar. Politycy określają go jako „człowieka siły” który cieszył się wielkimi względami rządu Kadara.

ZAMIAST POGAWĘDKI...

Kalendarz „LUDU” Na Rok 1958

Leży przedemną „Kalendarz LUDU” na rok bieżący, rok 1958. Kalendarz biało-czerwony na okładce, z portretem obecnego wodza naszego narodu, Prymasa Polski, Kardynała Wyszyńskiego. To jedyny z prymasów t. zw. państw satelickich, ten który nie tylko się nie zalał ani nie ugął lecz walczył. Nieśmiertelnym, historycznym symbolem tej walki są jego, tak drogie nam słowa: „Non possumus” — Nie możemy.

Gdyby mimo ery bomby atomowej odżyła nasza husaria, to na jej rynglach obok słów ku czci Królowej Polski mogły być śmiało umieszczone i te prymasowskie, bo to dla Niej i przy Jej pomocy były one wypowiedziane. To Ta przecież, Która lud nasz, lud polski, nazywa Matką Boską Nieustającej Pomocy. To nasza Pani Ryccarska, Która zwołuje obecnie swe syny, choć Sama broczy krwią.

Toć w ostatniej pielgrzymce na Jasną Górę brało udział przeszło półtora miliona pielgrzymów. To było i Jej wezwaniem i zarazem echem prymasowskiego „Non possumus”. To nie tylko dowód wzrostu w Polsce pobożności ale i jedyny możliwy dziś protest przeciwko obecnej okupacji i wrogości nam ideologii.

Powyższe niech więc będzie uzasadnieniem treści i

W Trzech Słowach

● **„PRAWDA”** — sowiecka gazeta, ubolewa nad tym, że t. zw. strategii zimnej wojny, utrudniają rozwój handlu pomiędzy Wschodem a Zachodem, a w szczególności między Stanami Zjednoczonymi a Rosją Sowiecką. Stwierdza ona dalej, że obecnie handel między tymi krajami jest na bardzo niskim poziomie.

● **W ANKARZE**, stolicy Turcji, przywódcy wojskowi państw należących do Paktu Bagdadzkiego, przedyskutowali plany obronne na wypadek wojny. Ponieważ Sowieci w ostatnich czasach kładą duży nacisk na to, aby skłócić między sobą te państwa, oraz na możliwość rozbicia samego paktu, członkowie powołali wspólnego kierownika paktu, oraz postanowili wzmacnić więź łączącą ich przez współpracę na wszystkich polach życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego i militarnego.

● **POROZUMIENIE** między prezydentem Egiptu Gamal Abdel Nasserem i prezydentem Syrii Sukri El Fuwatly, jak oświadczył Nasser, zmieni zasadniczy układ sił na Bliskim Wschodzie, oraz przyczyni się do zmniejszenia i zachwiania wagi Paktu Bagdadzkiego.

● **MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH** Niemiec Zachodnich, Henryk von Brentano oświadczył, że wobec pogrożeń sowieckich o zniszczeniu krajów posiadających bazy broni atomowych na wypadek wojny, byłoby niebezpiecznym ulec tym pogroźkom i zaniechać uzbrojenia swych wojsk w te bron.

● **WE WROCŁAWIU**, robotnicy żądają podwyżki płac zasadniczych. Pewna grupa robotników udała się do Warszawy, by tam przedłożyć swe żądania. Inna grupa z fabryki lokomotyw M-5, utworzyła komitet strajkowy. Strajk, który miałby się rozpocząć z chwilą odmowy podwyżki płac.

● **PODŁOŻY PRAC TERNOWYCH** odkryto w Izraelu na Górze Karmel cmentarz. M. Stekels, prof. Uniwersytetu Żydowskiego, odnalazł cały szkielet, który ma pochodzić sprzed 14.000 lat. Przypuszcza się, że człowiek, który żył w tej epoce jest jednym z pierwszych cywilizowanych ludzi świata.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● **SAMOLET PREZYDENTA**, który jak wiemy „urzędowo podróżując”, zmuszony był lądować w nieprzewidywanym miejscu na skutek wady w motorze. Specjalna inspekcja stwierdziła, że zbiorniki nafty (samoloty turbinowe używają nafty, „kerozene”, a nie benzyny), były niesłychanie brudne i rurki doprowadzające naftę do komór spalających były kompletnie zatkane. Zachodzi pytanie, czy było to karygodne niedbalstwo czy zbrodniczy plan jakichś zamachowców.

(Jak wiadomo, w marcu ub. roku na drugim końcu świata, na Filipinach, stracił życie prez. Magasay w katastrofie lotniczej. Śledztwo wojskowe wykazało, że był to zamach, ale nie ujawniono sprawców).

● **PLACE ROBOTNICZE** w stanie São Paulo miały być podwyższone o 25% po ostatnim strajku. Producentów zapelowali do Najwyższego Trybunału Pracy w Rio i Trybunał ustalił o 18 procent. Zanosiło się na ponowny strajk, ale tymczasem jest spokój.

● **STRAJK W MARYNARCE HANDLOWEJ**. Oficerowie, specjaliści radiowi i maszyniści trzech kompanii okrętowych (tankowce „Petrobras”, „Loides Brasileiro” i „Costeira”) uchwaliły w ub. tygodniu strajk. Rząd federalny uznał ten strajk za nielegalny i zanim się strajk zaczął Prezydent — w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, Marynarki Wojennej wydał dekret nakazujący zajęcie całej floty handlowej przez rząd, za pośrednictwem Marynarki Wojennej.

Wobec tego strajk nie doszedł do skutku, ale rząd okazał się ustępliwy i już jest ułożony plan, mający zadowolnić syndykaty pracowników Marynarki jak i władze federalne.

Jak pisaaliśmy w poprzednim numerze, do kompanii tworzących naszą Marynarkę Handlową rząd dokłada biliony kruczerów i w bieżącym roku dołoży aż 10 bilionów. A tu jeszcze podwyżka płac, czyli że zamiast 10 bilionów trzeba było dołożyć więcej.

● **EMIGRACI WĘGIERSCY**, których blisko 3 tysiące przyjechało do Brazylii po ostatnich wypadkach, nie doświadczyli w naszym kraju takich trudności, jak w innych krajach. Kilku z nich udało się ułaskawienie na okręt jadący do Anglii. Tam proszą o wyślanie ich do jakiegokolwiek kraju, byle nie na Węgry i narzekają na Brazylię. Druga, większa grupa czeka w Hospedaria na Wyspie Kwiatów na pracę i zarobek, ale czując się tu źle też chcą wyjechać do Europy. Są to — jeżeli wierzyć dziennikom, które o tym wiele piszą — prawie sami kupcy. Nie znając języka nie mogą się włączyć do handlu. INIC zgodził się w zasadzie na ich wyjazd do Europy, ale tu nowa sprawa: który kraj ich przyjmie?

Jest jeszcze w Austrii i w Jugosławii około 40 tysięcy uchodźców węgierskich, których żaden kraj nie chce przyjąć. Rozpacz.

● **BRAZYLIA - BOLIWIA**. Bolwija jest naszym sąsiadem (obszar ponad milion km/kw, ludność 3 i pół miliona). W roku 1938 zawarła z Brazylią układ, pozwalający nam na wydobywanie nafty, która istnieje w Bolwii w prowincji Santa Cruz. Brazylija wybudowała koleję, łączącą Bolwję z Rio, przez São Paulo. Ale nafta leży nadal w ziemi.

Pod koniec ub. tygodnia spotkał się w pogranicznym mieście Corumbá brazylijski minister spraw zagranicznych sr. Macedo Soares z bolwijskim, panem José Carlos. Ma to być nowy krok na drodze do wprowadzenia w życie układu, który od 20 lat jest matrawą literą i przyczyną niektórych nieporozumień pomiędzy sąsiadami.

Bolwija nie chce, by się wydobywaniem nafty zajmował „Petrobras”, jako że jest to instytucja rządowa. Bolwija wolałaby widzieć kompanię prywatną. Prywatną kompanię łatwiej zmusić do posłuszeństwa niż rządową. A tymczasem Brazylija nie chce widzieć prywat-

nych kompanii naftowych! A Brazylii nafta i benzyna trzeba coraz więcej! Zapowiada się dobre rozwój fabryk samochodowych, przybędzie motorów, traktorów, omnibusów, kaminionów. Co zarobimy na kawie to idzie na benzynę. Na kawie zarabiamy mniej — benzyna trzeba coraz więcej...

Może się więc jakoś dojdzie do porozumienia w tej pogranicznej Corumbie?

● **PRZEMYSŁ CZY ROLNICTWO?** Ruchliwy ambasador przy rządzie angielskim Assis Chateaubriand przybył na krótki czas do Brazylii i wygłosił kilka przemówień w organizacjach handlowych (Rio, Belo Horizonte). Cóż nowego mówi? Radzi wstrzymać na jakiś czas rozpad industrializacji i rozwinąć rolnictwo, obsadzić jeszcze więcej ziemi kawą. Dlaczego? Bo się zanosi na to, że przemysłowcy nie będą mieli komu sprzedawać swoich wyrobów, jeżeli interior będzie biedny i jeżeli nie starczy towarów na eksport. Mimo wszystko nasz najlepszy eksport — to kawa.

Chateaubriand ma wiele słuszości, ale czy tylko kawa ważna? Czy nie jest ważne „średnie rolnictwo”, takie, jakie widzimy u naszych kolonistów, zwłaszcza tych ruchliwych i postępowych? Czy to rolnictwo nie zasługuje na poparcie? Przecież to razem biorąc ogromny rynek zbytu dla naszego przemysłowca; od tkanin aż po traktory i kaminiony!

● **ALAGOS WITA GUBERNATORA**. Podobno aż 8 tysięcy ludzi wyszło na spotkanie powracającego z Rio gubernatora Alagosa Falcão. Ma on wielkie poparcie wśród robotników tak miejskich jak i rolnych. Jeżeli — zgodnie z zapowiedzią — doprowadzi do uspokojenia umysłów, to wszystko może się obrócić na dobre.

Cały zatarg pomiędzy nim a opozycją w stanowym Zgromadzeniu Ustawodawczym jest wynikiem rosnącej opozycji pomiędzy wielkimi właścicielami ziemskimi a ruchem robotniczym. Ziemia, nie mają przewagę w Assemblée Legislativa, gubernator opiera się na masach i popiera ich żądania. Z tego wynika mnóstwo ostrych zatargów.

● **DOLAR** bije nowe rekordy: w ub. tygodniu płacono za dolara (jeśli kto chciał kupić) aż 99 kruczerów i 80 centawów! Jeszcze jeden tydzień, a przekroczymy setkę.

● **SANTOS** witało w ub. tygodniu Prezydenta: otwarto w porcie nowe magazyny na żywność i zboże oraz nowe urządzenia do pompowania ropy naftowej z wielkich tankowców do zbiorników portowych.

● **SILNE BURZE** przeszły niedawno nad stanem São Paulo i Rio. W miejscowości Eldorado Paulista powódź zniszczyła osiem domów i zapora wodną, a miejscowa elektrownia została unieruchomiona.

● **KATASTROFA LOTNICZA**. Awionetka „teco-teco”, która podróżowała deputowany (PSD) Coaracy Nunes oraz jego suplent Hildemar Pimentel Ala spadła w pobliżu stolicy Amapá. Obaj podróżni oraz młody pilot ponieśli śmierć. Przyczyną katastrofy była chmura burzowa: pilot zniżył lot by przelecieć pod chmurami, natrafił na małe wzniesienie i wysokie drzewa i rozbił się na ich wierzchołkach. Zmarły deputowany był bratem szefa Petrobrasu.

● **ZAMKNIĘTO FABRYKĘ** tkacką w Recife. Straciło pracę 5 tysięcy robotników. Robotnicy domagali się podwyżki płac, a fabryka nie mogąc sprzedać swych produktów nie mogła płać na dotychczasowe wynagrodzenie. Jest to objaw, że nasze życie gospodarcze przechodzi coraz silniejszy kryzys: drożyzna i zastój w handlu.

● **PDC W SÃO PAULO** wybrało swym kandydatem na gubernatora stanu dotychczasowego sekretarza skarbu, profesora Carvalho Pinu, znanego ekonomistę, który są wielce przychylny do uporządkowania gospodarki stanowej pod kierunkiem obecnego gubernatora.

KAZIMIERZ RUDNICKI

POLACY NA EMIGRACJI

ARGENTYNA

★ "Nie tylko herbata rośnie w Campo Viera. Tym słowami zakończył mowę na uroczystości prymicyjnej jeden z mówców. A powód do tego dały okoliczności niecodzienne. Od kilku miesięcy kradzieże pogłoski, że przy końcu roku będzie wywieziony na kapłana jeden z synów tutaj zamieszkałego kolonisty polskiego, i to drugiego syna z rzędu, fakt ten nabierał tym większej siły, że z tej kolonii jest kilku młodzieńców, którzy są już dość daleko w naukach i jeśli Bóg dopomoże to za rok jeden z nich odprawi tu prymicję.

Oprócz tego za rok, ks. proboszcz obchodzić będzie srebrny jubileusz kapłaństwa, a że jest pierwszym z Misones, i w dodatku pochodzenia polskiego, fakt ten budzi jeszcze większe zainteresowanie tak z punktu religijnego jak i narodowego. A że w Campo Viera nie brak naszych rodaków dość zamożnych i gorliwych, fakt ten nabiera jeszcze większej siły. To przecież nasza...

I gdy już nastroje były dość wysoko położone, nadeszła nowa wiadomość: o drugich prymicyjach.

Ks. prob. Jan Jagas, mający siedzibę w Campo Grande i dojeżdżający do 20 kaplic, zakasał rękawy i przygotował bogaty program.

W niedzielę 15 grudnia 1957 r. w kaplicy św. Michała, seccion novena, de Campo Viera, odprawił uroczystą Mszę św. prymicyjną Ks. Józef Franciszek Majkut, ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, ze Seminarium de Escobar, prowincja Buenos Aires (Argentyna), syn Józefa Majkuta.

Bracia, krewni i znajomi zajęli się przygotowaniami uroczystości. Przybyli księża z okolicznych parafii. Ludu zgromadziło się dużo. Sam obiad w domu rodzicielskim zgromadził półtora setki osób. Powitań, mów, deklamacji, życzeń było ze dwa-ściecia, przepięknych śpiewami religijnymi i narodowymi.

OFIARY

NA FUNDUSZ LUDU

Pan Kazimierz Dobrychłop z Porto União Cr\$ 40,00
Pan Stefan Nowak z Rio de Janeiro Cr\$ 150,00
Pan Jan Wysomirski z São Paulo Cr\$ 50,00

NA SIERYTY W POLSCE

Pan Stefan Nowak z Rio de Janeiro Cr\$ 100,00
NA OETARZ M. BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ
Pan Stefan Nowak z Rio de Janeiro Cr\$ 100,00
PP. Marcin i Rozalia Ciechoń Cr\$ 100,00

NA SEMINARIUM SW. WINCENTEGO

Pan Jan Wysomirski z São Paulo Cr\$ 50,00
Pan Władysław Chojński z Kurytyby Cr\$ 100,00

NA DOM OPIEKI

Pan Jan Wysomirski z São Paulo Cr\$ 50,00
Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg Zapłać!

S. + P.

Apolonia z Drobniewskich Milek

Dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 10-tej rano zmarła zaopatrzona św. Sakramentami w Casa de Saúde w Cas-tro, Apolonia z Drobniewskich Milek, licząc lat 49. Zmarła zamieszkała na kolonii Iapó pozostawiając w żalu i smutku męża Jana Miha i 11 dzieci.

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej przystudzie dla zmarłej składa serdeczne Bóg Zapłać!

RODZINA

LUD

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski
Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski, C.M.
Administração: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. - Telefon 1493

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

REDAÇÃO DO "LUD"

Caixa Postal 155

CURITIBA — PARANÁ

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

★

ne z zespołami "Polonia" w Bredzie i "Krakus" w Hadze Towarzystwo urządziło szereg widowisk, wieczorów, koncertów, przedstawień i rzeźb polskiego. Tysiące Holendrów wzięły udział w wystawie, a prasa holenderska zamieściła przychylne sprawozdania.

Ubiegłego lata Towarzystwo zorganizowało kolonie wakacyjne dla około 100 dzieci celem podtrzymania znajomości mowy polskiej. Organizowano kursy doskonalące zawodowe inżynierów i pomoc niezamężnym Polakom w Holandii.

Ostatnio Towarzystwo prowadzi zbiórki na rzecz repatriantów i na zakup lekarstw dla Polski. Jeśli damy do tego, że członkowie Towarzystwa udzielają chorym rodakom zarówno w domach, jak i w szpitalach, że starają się, by starcy polscy w holenderskich domach starców otrzymywali odpowiednie dary — będziemy mieli w przybliżeniu właściwy obraz ze wszech miar pozytywnej działalności Towarzystwa Towarzystwa Katolickiego w Holandii.

KANADA

★ Na rzecz granicy Odra — Nysa i pomocy Polsce. — Dorocznym zjeździe 7 Okręgu Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, który odbył się w m. Ritchener, uchwalona została rezolucja, głosząca:

1. Żądamy zatwierdzenia zachodnich granic polskich na Odrze i Nysie,

2. Żądamy od władz kanadyjskich uprawnienia na równi z weteranami Armii Kanadyjskiej w sprawie pensji weterańskich oraz szpitalnictwa,

3. Będziemy popierali każdą akcję pomocy materialnej Polsce, biorąc czynny udział w zbiorach pieniędzy, przeznaczonych na zakup lekarstw, odzieży i żywności,

4. Będziemy jak najściślej współpracować z polskimi parafiami rzymsko-katolickimi na terenie Kanady, wyrażając tym naszą przynależność do ojczyzny naszej Polski i lojalność do naszego przybranego kraju — Kanady,

5. Będziemy popierać akcję rozwoju polskiego szkolnictwa oraz Związku Harcerstwa Polskiego na terenie Kanady, wyrażając szczerze uznanie dla rodziców, nauczycieli i instruktorów harcerstwa za ich patriotyczną i bezinteresowną pracę,

6. SWAP będzie jak najściślej współpracować z Kongresem Polonii Kanadyjskiej.

★ Polacy weterani w Kanadzie. Minęło 11 lat od przybycia do Kanady pierwszego transportu b. żołnierzy polskich II wojny światowej. Pierwsza grupa kombatantów polskich przybyła z Włoch do Halifaxu 11 listopada 1946 r., następna w tydzień później. Obie grupy liczyły około 2.400 osób. W końcu maja i w czerwcu 1947 r. przybyło 2.500 b. żołnierzy polskich z Wielkiej Brytanii. W następnych latach

Sprzedaje się

Krowy mleczne i wszelkie urządzenia i maszyny do stomy i kukurydzy. Wiadomość Kolonia Orleans u pana Wiśniewskiego.

Cena przystępna.

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE pod kierownictwem Prof. Tadeusza Morozowicza — na falach rozgłośni Guairacá, 560 kilocylów 535 i 710 m., każdej środy o godz. 20-tej (8-mej wieczór).

AUDYCJA POLSKA "NIEPODLEGŁOŚĆ"

Przy Tow. Im. M. J. Piłsudskiego, w każdy piątek o godzinie 21,30 na falach rozgłośni Curitiba 254 47, 640 klcs.

Satna e Cocihas?

ANTI-SARNA TEL

o último recurso

przybywały mniejsze grupy i pojedyncze osoby.

Stosunek władz kanadyjskich był życzliwy, natomiast w terenie, zwłaszcza w odległych miejscowościach, kombatanci polscy często byli źle traktowani i wyzyrkani. W licznych wypadkach stawała się konieczna interwencja organizacji kombatanckiej. W trudnych warunkach skierowani do pracy na roli kombatanci polscy potrafili zdobyć sobie sympatię i uznanie Kanadyjczyków.

"Nie trzeba wnikliwych studiów czy obserwacji — pisze na ten temat organ Kongresu Polonii Kanadyjskiej, tygodnik "Czas" — aby zauważyć, że zwarta grupa w mundurach z naszywkami "Poland" potrafiła przeniknąć do prawie wszystkich dziedzin życia gospodarczego Kanady. Widzimy ich wśród lekarzy, oficerów armii kanadyjskiej, profesorów, inżynierów, pilotów linii lotniczych, administracji, na wszystkich szczeblach szybko rozwijającego się przemysłu i handlu oraz borykających się z prowadzeniem samodzielnego przedsiębiorstwa. Zrobił wyłom w tradycyjnym traktowaniu imigracji środkowo-europejskiej, jako kategorii wyłącznie wyłączonej z wyrobniczej i to jest ich jeźnoprzeczną zasługą."

Liczne kółka Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie, poza sprawami ściśle kombatanckimi, prowadzą biblioteki, pomoc inwalidzka, sekcje teatralne, niektóre — jak np. w Winnipegu — własne audycje radiowe, prowadzą też oddziały "Credit Union", których obroty sięgają dziesiątków tysięcy dolarów, pomagają też w organizowaniu szkoleń języka polskiego. Niektóre kółka dorobiły się własnych domów (Ottawa, Winnipeg, Toronto, Port Arthur, Sudbury). SPK od 1949 r. wchodzi w skład Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

Należy dodać, że Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie jest jedyną w tym kraju organizacją narodowościową, która w okresie ostatniego 10-lecia uzyskała tak zwany "charter" (prawa) dominialny i że był to w ogóle pierwszy wypadek, że prawa te uzyskała organizacja, w której szeregi nie było ani jednego obywatela kanadyjskiego.

Stanowi to dowód, jak wielkie uznanie władz kanadyjskich potrafili w krótkim czasie zdobyć sobie polscy imigranci.

T-wo "Tadeusz Kościuszko"

SOC. BENEFICENTE "UNIÃO E PAZ"

RUA ÉBANO PEREIRA, 502

Zaproszenie na Wielki Bal

Zarząd Tow. "Tadeusz Kościuszko" i Kółko "Majowe Róże", zorganizowane przy naszym Towarzystwie, mają zaszczyt zaprosić swych Członków wraz z ich rodzinami, jak również wszystkich Polaków na Wielki Bal, który odbędzie się dnia 8 lutego (sobota). Początek balu o godz. 21 m. 30. Wyborowa orkiestra. Dla Członków Towarzystwa wstęp bezpłatny.

JARDIM AGUAS BELAS

SPRZEDAJE SIĘ LOTY — LOTY

DOBRA LOKATA KAPITAŁU

POŁOŻONE OBOK AEROPORTU W AFONSO PENA

Okolica wielkiej przyszłości — Loty: 12 x 42 mtr.

CENY DO OMÓWIENIA NA MIEJSCU

Rua Visconde do Rio Branco 746 - SÃO JOSÉ DOS PINHAIS

Korespondencja: po polsku i portugalsku.

PRACOWNIA MALARSKA

Tadeusza Wojciechowskiego

WYKONUJE MALATURY KOŚCIELNE.

PRZYJMUJE ROBOTY W INTERIORZE.

Adres: RUA EMILIANO PERNETA, 150 - CURITIBA

SPRZEDAJE SIĘ

★ PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT z 35 pokojami z umeblowaniem przy ruchliwej i centralnej ulicy w Kurytybie; przystępna dzierżawa domu.

★ TEREN z dwoma domami, świeżo wybudowanymi, na Vila Parolim w Kurytybie.

★ DRUGI TEREN z trzema domami, na Vila Hauer. Cena okazajna. Zgłaszać się po informacje w właściciela p. JANA KAMIŃSKIEGO, przy ulicy Riachuelo, 442 w Kurytybie.

NOVO: Filial — RIO DE JANEIRO.

Rua Mayrink Veiga 28/30 — S/3 — Telefon RIO 234043

DESPACHAMOS PACOTES DE PORTO FRANCO TRIESTE

Despachamos pacotes c/roupa usada até 10 kg

PACOTES ATÉ KG.	1	3	5	10	15	20 kg.
Austria61	.76	.90	1.61	2.50	3.31
Alemanha (Leste-Oeste)70	.90	1.08	2.06	3.05	4.05
Bulgária98	1.17	1.35	2.24	3.85	4.74
Checoslováquia72	.90	1.08	1.97	3.13	4.21
Hungria71	.90	1.08	1.97	3.13	4.21
Israel92	1.31	1.78	2.88	—	—
Itália61	.76	.90	1.61	2.33	3.03
Jugoslávia61	.76	.90	1.61	2.33	3.03
Polska82	1.04	1.26	2.33	3.40	4.47
Portugal70	.90	1.08	2.06	3.05	4.05
Rumânia72	.90	1.08	1.97	2.96	3.76
S. Arábia-Jordânia92	1.31	1.78	2.88	—	—
URSS Europa	—	—	—	1.85	3.60	5.28
URSS Asiática	—	—	—	2.80	4.80	6.50

Importação e Exportação MARYAN VUKOSAV LTDA.
S. Paulo, Praça da Sé, 399 — Tel.: 36-8530
Importadores dos produtos TATRA COMPANY (Hervás naturais)

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że

WYROBY ANGIELSKIE

i kontynentalne, a w szczególności

MATERIAŁY WĘLNIANE, LEKARSTWA, MASZYN DO SZYCIA

MASZYN TRYKOTARSKIE I INNE, OBUWIE, BIELIZNA,

SWETRY, CHUSTY, POŃCZOCHY, WIECZNE PIÓRA itp.

oraz ŻYWNOSĆ

SĄ NAJBARDZIEJ POSZUKIWANE W POLSCE i ZA LINIĄ CURZONA

i w dodatku kalkulują się taniej.

WYSYLAJĄC JE PRZEZ ZLECENIE LOTNICZE

WPROST Z LONDYNU

skraca się bardzo drogę do Kraju i przyspiesza pomoc dla bliskich

PONIEWAŻ NIE MA ŻADNYCH TRUDNOŚCI W PRZEKAZYWANIU

PRZEZ BANK NALEŻNOŚCI W FUNTACH SZTERLINGACH

każdy może wysłać paczki przez firmę

WINTREX & Co. 51, Brompton Road,
LONDON S. W. 3
Ltd. ENGLAND

która od dwunastu lat wyeksponowała dla tysięcy klientów

setki tysięcy paczek do Polski i za Linie Curzona

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW i KATALOGÓW

PRZED WYBORAMI DO NOWYCH RAD NARODOWYCH

W Polsce obecnie trwa żywa akcja propagandowa przygotowująca wybory do nowych rad narodowych, jakie odbędą się w niedzielę, 2 lutego bieżącego roku.

Rady narodowe są organami terenowymi władzy państwowej od najniższej gromady, poprzez miasta i powiaty do województwa.

Kampania tegoroczna jest o tyle różna od kampanii 1954 roku, że według nowej ordynacji wyborczej ludność ma obecnie prawo wybrania swych radnych z większej liczby kandydatów. Nadal jednak kandydaci są wyznaczani przez t.zw. Front Jedności Narodu — w którym prym wiedzie partia komunistyczna i jej satelickie stronnictwa: Ludowe i Demokratyczne, ale do każdej rady przedstawionych jest o połowę więcej kandydatów, niż wynosi liczba radnych.

Nowo wybrane rady mają teraz otrzymać więcej uprawnień, niż ich poprzedniczki, w Sejmie przedłożono pod koniec grudnia projekt ustawy o radach narodowych, który przewiduje rozszerzenie zakresu uprawnień rad. Projekt określa, że poza sprawami zastrzeżonymi specjalnie dla innych organów, do kompetencji rad narodowych należą wszystkie sprawy w zakresie władzy i administracji państwa. Kierują one nie tylko własnym przemysłem terenowym, ale mają także kontrolne uprawnienia w przemyśle kluczowym, w takich państwowych instytucjach, jak państwowe gospodarstwa rolne, przedsiębiorstwa państwowej komunikacji samochodowej, państwowych hurtowni itp. Wzmocniona także ma być niezależność finansowa rad. Budżety ich opierać się mają przede wszystkim na własnych dochodach, uchwalane są samodzielnie przed

uchwaleniem budżetu państwowego, który w swej części dotyczącej finansów terenu opiera się na budżetach rad narodowych poprzednio uchwalonych.

Wszystko to jest pewnym polepszeniem sytuacji rad narodowych, idzie bowiem po linii decentralizacji.

W związku z akcją przedwyborczą w dniu 4 stycznia b.r. odbyło się w Warszawie zebranie ogólnopolskiego komitetu Frontu Jedności Narodu na którym zasadnicze przemówienie wygłosił Aleksander Zawadzki, przewodniczący Rady Państwa, wybrany na nowo przewodniczącym tego Komitetu. Przypisał on że dawne rady narodowe nie mogły działać zadawalająco, ponieważ na przeszkodzie leżała "nadmierna centralizacja naszego życia gospodarczego i systemu rządzenia", a rady narodowe "nie miały dostatecznej możliwości samodzielnego działania".

W uchwalonym na tym zebraniu "wezwanie wyborczym" znajdujemy również rozdział, mówiący o nowych uprawnieniach rad. "Rady narodowe zarządzają — mówi wezwanie — przedsiębiorstwami przemysłu miejscowego, będą miały głos w sprawach przedsiębiorstw o znaczeniu centralnym, w rękach rad

znajdzie się cała gospodarka komunalna, od nich w wielkiej mierze zależą wszelkie możliwości środków na budownictwo mieszkaniowe, remonty domów, usprawnienie komunikacji, praca elektryczna i gazowa, stan wodociągów i kanalizacji. Rady narodowe mają dbać o rozwój rolnictwa, o zaopatrzenie wsi, o budownictwo i melioracje, pomagać w rozwoju samorządu chłopskiego...

Od pracy rad narodowych zależą warunki, w jakich będzie się wagał wsi najbliżsi, zależą będzie rozwój przedszkoli, ośrodków zdrowia, izb porodowych, domów dziecka. Rady narodowe sprawować będą nadzór nad zaopatrzeniem miast i wsi w artykuły pierwszej potrzeby, nad działalnością przedsiębiorstw handlowych, usługowych i gastronomicznych; zajmą się problemami rzemiosła, prywatnej wytwórczości i handlu...

Wszystko to wygląda obiecująco w zapowiedziach przedwyborczych. Jak natomiast przedstawiać się będzie praca rad w rzeczywistości, pokaże dopiero przyszłość. Przyszłość ta stawia dwa poważne problemy. Jeden z nich to czy nowoobrane rady okażą się zdolne do wypełnienia nowych i znacznie poszerzonych za-

dań — uznaje się powszechnie, że dotychczasowe rady wykazały raczej dużo nieudolności i niedbalstwa, co zresztą często nie było winą samych radnych, lecz wynikało z tego, że dotychczasowe ustawy nie określały jasno praw i obowiązków rad i nie przyznawały im własnych dochodów, którymi mogłyby dysponować dla realizacji swych postanowień. Były więc one w dużej mierze fikcją władzy lokalnej. Drugi problem to — jak dalece partyjniści zgodzą się na oddanie części swej władzy radom, gdyby one naprawdę chciały przejąć w swe ręce całość administracji lokalnej.

W związku z akcją przedwyborczą Radio warszawskie podaje i omawia skargi wyborców na to, że grupy aktywistów narzucają nieznanym kandydatom nie licząc się wcale z opinią zainteresowanej ludności.

Wyjaśnienie Polskiego Radia jest dość ciekawe. Przypomina ono, że według konstytucji "...w Polskiej Republice Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi", wedle tejże konstytucji "kandydatów na posłów i członków rad narodowych zgłaszają organizacje polityczne i społeczne zrzeszające obywateli w miastach i wsiach."

Jakie organizacje są do tego uprawnione, ilu członków tych organizacji jest, czy ma być obecnych na zebraniach wyznaczających kandydatów, tego oczywiście konstytucja nie reguluje i dlatego przy pewnym niedbalstwie ze strony wyborców — narzucanie kandydatów wbrew woli wyborców jest zawsze możliwe. Naturalnie aktywiści komunistyczni chętnie korzystają z tych możliwości. (IC)



Wiadomości z całego świata

★ **ALGER.** — Rosja Sowiecka, według wiadomości wywiadu francuskiego, organizuje powstańców algerskich na terenie: Libii, Egiptu i nawet Czechosłowacji. Powstańcy ci przechodzą specjalne przeszkolenie w użyciu najnowszych samolotów i broni pancerniej.

Jednocześnie jako akcja przygotowawcza wzmógł się zamachy na "zdradzców" t. j. na Algerczyków sprzyjających Francuzom oraz na Francuzów-kolonistów, zamieszkałych na terenie Algieru.

Zasadnicza ofensywa powstańców przeciwko armii francuskiej przewidywana jest na drugi kwartał r. b.

★ **BOGOTA.** — Radio z Caracas podało wiadomość, że dnia 21 stycznia, podczas manifestacji przeciwko dyktatorze prezydenta Perez Jimenez, zginęło 24 osoby a 204 zostało rannych.

★ **NOWY YORK.** — Były prezydent Venezueli, który jest obecnie przewodniczącym Partii Demokratycznej, Romulo Betancourt, oświadczył, iż Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna potępić masową rzeź obywateli i Venezueli, którzy powstał przeciwko reżimowi despotycznemu, utrzymującemu się dotychczas przy władzy jedynie dzięki przewadze w uzbrojeniu.

★ **WASZYNGTON.** — Wyjazd J. F. Dulles'a, sekretarza stanu U.S.A. (stanowisko odpowiadające funkcji Ministra Spraw Zagranicznych w innych ustrojach państwowych) wywołało szereg komentarzy i plotek głoszących iż jedzie on naklonie państwa Paktu Bagdadzkiego na pozwolenie zainstalowania baz dla amerykańskich rakiet atomowych na terytoriach państw złączonych tym Paktem. Źródłem tych plotek jest propaganda Moskwy.

Komunikat Sowieckiego Min. Spr. Zew. podaje, iż instalacja broni atomowych blisko świątyni dla Islamu miejsce jest, świętokradztwem.

Cóż za perfidia i głupota ateistów mówiących, o świętokradztwie? Ich propaganda dla swych celów nie cofa się przed niczym.

Jednocześnie komunikat ten zawiera groźby pod adresem państw Środkowego Wschodu w wypadku, gdyby państwa te zgodziły się na instalację na swych terytoriach baz dla amerykańskiej broni atomowej.

Wiemy, co o tym myśleć. Grozi zwykłe ten, który sam jest w strachu.

★ **PREZYDENT EISENHOWER** powtórzył swe zaproszenie odwiedzania U.S.A. prezydentowi Chile, gen. Carlos Ibanez.

Oczekiwano jest odpowiedzi prezydenta Chile za pośrednictwem chilijskiego ambasadora, który w tych dniach przyjeżdża do Waszyngtonu.

★ **MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH STYL,** p. Selach Bittar domaga się, aby Stany Zjednoczone zmieniły swe ustosunkowanie się do narodów Bliskiego Wschodu.

W wywiadzie udzielonym reprezentantom Radia katarskiego, oświadczył on iż utrzymanie normalnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi jest niemożliwe, gdyż niektórzy "imperialiści" Zachodu uważają Bliski Wschód za część swych dominii i eksploatują jego bogactwa naturalne.

Jednakże stwierdza p. Bittar, iż doktryna Eisenhowera i Pakt Bagdadzki przedstawiają dostateczny potencjał możliwości, aby zapewnić opiekę całemu Bliskiemu Wschodowi.

★ **ANCARA.** Turcja kupiła od Stanów Zjednoczonych produktów rolniczo-hodowlanych na sumę 48.100 tysięcy dolarów. Zapłata ma być uiszczonej w funtach tureckich, które nie wyjdą z kraju, gdyż przeznaczone są na pokrycie wydatków amerykańskich na terenie Turcji.

Powyższa transakcja wzmocni niewątpliwie autorytet Stanów Zjednoczonych wśród państw, objętych Paktem Bagdadzkim, gdyż jest wskazaniem pomocy amerykańskiej dla Bliskiego Wschodu. Jest to skuteczny środek przeciwko propagandzie sowieckiej na terenie azjatyckim.

★ **WASZYNGTON.** Komisja Budżetowa Parlamentu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej opracowała już kosztorys na sumę 1.410 milionów dolarów na wzmocnienie budowy rakiet atomowych i dalszą rozbudowę lotnictwa.

Kosztorys ten ma być w tych dniach przedstawiony Parlamentowi do przyjęcia. Według ogólnej opinii Parlament nie tylko przyjmie ten kosztorys, ale prawdopodobnie go powiększy.

Uwaga! — DRUGA ZBIOROWA WYCIECZKA DO POLSKI. — Maj — Lipiec 1958.

Informacje i zgłoszenia przyjmuje: J. Est. Ceranowicz — PRACA OZORIO 45 - Conj. 702 - FONE 1184 — CAIXA POSTAL 591 — KURYTYBA — PARANA

DR. EDWARD BOCHNIA

A D W O K A T

Załatwia sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inventarze. RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94 Salas 5 e 6 — CURITIBA

TEODOR LAGOWSKI

PRZY KUJI U MAĆKA GAWĘDY

Maćku! — zapytał Staszek — a jak to może być, że ziemia kręci się wokół słońca. Ja widzę, że jest odwrotnie, słońce chodzi naokoło ziemi?

Maćki siedzi tego wieczoru zamyślony i jakby nie słyszał pytania.

Inni rozmawiają o polityce, gospodarstwie, sprawach domowych i o tym co słyszeć o świecie od Maćka.

Po chwili Maćki powiada: Przecież to już luty. A wiecie, że jakieś światło jest na początku lutego?

Kilku podrapało się w głowę. Ktoś powiedział: — Toć to dzisiaj jest 2 lutego — światło Oczyszczenia Matki Najświętszej.

A jak inaczej nazywamy to światło — zapytał Maćki. — Matki Boskiej Gromnicznej! — z pewnym wahaniem, ktoś sobie przypomniał.

A tak, rzekł Maćki — i tak się myślę, czyby dzisiaj nie przypomniał sobie o tym świecie, które tu w Brazylii jest już prawie zapomniane i nie jest tak uroczyste obchodzone jak w Polsce.

Powiedz coś, powiedz, przypomnij — posypały się prośby.

GROMNICZNA

Maćki nie od razu rozpoznał, zmarszczył czoło, zapatrzył się w płomień lampki naftowej i po chwili dopiero zaczął.

Dawniej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w po-

czątkach lutego poganie obchodzili w Rzymie święto ognia, które nazywali również świętem oczyszczenia. Nie znali oni skaramentu pokuty jak chrześcijanie, więc uważali, że w dniu tym zostają oczyszczeni od różnych grzechów. Tymczasem działa się całkiem odwrotnie. Przy tych uroczystościach popielano szereg nadużyć, zabawy i uczty były wyuzdane.

Ponieważ chrześcijanie byli dawnymi poganami nawróconymi na wiarę prawdziwą, nie powinni tam ucieczka, ale przywyczajenie nie pociągało ich i często byli wrogami. Kościół więc, celem odciążenia ich od praktyk pogańskich ustanowił w tym samym czasie. Tak więc i światło Oczyszczenia Matki Najświętszej ustanowił na wzór pogańskiego święta, w początkach lutego, żeby używać ognia, świec i pochodzi jak poganie, ale usunął z tego światła wszelkie grzeszne i gorszące rzeczy. Tak powstało to światło.

Maćki przerwał opowiadanie, gdyż kuja do niego już przywędrowała. Gdy odjął ją następnemu znowu się zamyślił i powiedział:

Gdy byłem małym pamiętam jak cała nasza rodzina w Polsce szła do kościoła. Każdy miał ze sobą grubą, woskową świecę. W kościele przede Mszą świętą, było uroczyste poświęcenie świec z procesją, w czasie Mszy ka-

zanie o gromnicy, czyli poświęceniu świecy i jej znaczeniu.

Po powrocie z kościoła wszyscy obchodziliśmy całe gospodarstwo z zapaloną gromnicą, aby zapewnić jej rozwój. Każdy uważał, żeby mu gromnica nie zgasała, bo go spotkać miało jakieś niebezpieczeństwo w miejscu, w którym zgasała.

Samo to mogłoby wyglądać na jakiś zabobon, tym bardziej gdy dodam, że w czasie burzy, pożaru, lub innego nieszczęścia zapalano poświęconą gromnicę, celem uchronienia domu przed nieszczęściem. Nie był to jednak zabobon, gdyż nie tylko ją zapalano, ale modlono się do Matki Boskiej Gromnicznej o pomoc.

Gdy miałem sześć lat uważałem się już za człowieka co najmniej dorosłego, gdyż w przyszłym roku miałem się udać do szkoły. Ale mimo to lubiłem kiedy dziadek opowiadał legendy, w które głęboko wierzyłem.

Dziadek przy swoich opowiadaniach powoływał się często na różne osoby, których jednak nikt już nie znał. I tym razem też w ten sposób zaczął. Zwrócił się do mego ojca — Franuś, a pamiętasz, jak to Michał opowiadał, jak go to wilki w lesie napadły?

Ojciec nie mógł nie pamiętać, bo dziadek był jeszcze małym chłopcem jak ten Michał umarł.

Miałeś coś dziewięć lat, w rok przed jego śmiercią — rzecze dziadek — jak Michał opowiadał swą przegrodę. Kiedy był jeszcze młodym, wyszedł do lasu na polowa-

nie. Tak się zapędził za jakąś sarną, że w końcu zaczął się zmierzchać. Nie wiedział w którą stronę się udać. Zblądził w lesie. Siedział w prawo i wracał się, bo wydawało mu się, że źle idzie. Kilka razy spostrzegł, że chodzi w kółko, bowiem spotykał co chwile ten sam krzak jałowca. Zdemorowany i zmęczony, postanowił przeczekać w lesie. Nazbierał chrustu, igliwia, znalazł nawet karmik z sianem, gdzie leśniczy raz w tygodniu przywoził siano, żeby sarny miały co żreć i w nim się polowały.

Było mu trochę zimno, ale po jakimś czasie zasnął. Wtem słyszy wycie, jedno... drugie... trzecie, coraz więcej. Przetrzął oczy i słyszy coraz bliżej, już się nawet krzaki poruszają. Krople potu mimo zimna wystąpiły mu na czoło. Co to? Przecież to wilki. Gdzie jestem?

Przypomniał sobie gonitwę za sarną, błąkanie się w noc po lesie i wreszcie ten karmik w którym śpi.

Nie mogę przecież tu zostać, bo mnie zagryzą, nawet jednej kostki całej nie zostawią. Zerwał się i skoczył na drzewo, ale było ono obmarznęte i zjechał na ziemię.

Wśród czarnej nocy widzi, coraz więcej ciemnych cieni poruszających się po białej śnieżnicy. Skracze ślepa zbliżają się coraz bardziej do niego. Wilki już nawet przestały wycieć, czując bliską ucieczkę. O ucieczkę nie ma mowy, o wskrabanie na drzewo też nie. Co robić...?

Chwytał dubeltówkę. Wymerzył pomiędzy dwa najbliższe ślepa... strzelił. Wilk

nawet nie zaskomlał. Padł na śnieg. Inne go podchwyciły i szarpiały w kawałki. Te, które nie dopadły zabitego towarzysza, posuwają się ku niemu. W gorączkowym pospiechu nawet nie celował, ino strzelił w kupę zbliżającą się wilków. Teraz odczuwał się skowyt kilku rannych. Wilki jednak nie uciekały, ale powoli zbliżały się. Już są na dwa metry, już coraz bliżej niego. Widzi już szyszczę na niego kły.

Boże, nie zdąży już nabić dubeltówki! Teraz marnie zginie. Słone krople potu sączą się w usta. Michał nie traci jednak nadziei chwytając za łufę i tak jak cepem rąbie w prawo i w lewo. Cała chmara go opadła, opart się o grube drzewo, żeby nie miały do niego przystępu od tyłu.

Noc już powinna się dawno skończyć, zda mu się, że trwa całe wieki. Powoli siły go opuszczają. Czuje, że już ostatni raz może rąbnąć kolbą, a potem...? A potem niech się dzieje co chce, już nie może. Oczy mu się ciemną, sosny i wilki zaczynają tańczyć... To taniec mojej śmierci myśli.

Ostatkiem świadomości widzi, że wilki stulili ogony i siadają na tylnych nogach. Po chwili słyszy muzykę, jakby w kościele i widzi jasność, nie w jasności... nie, to nieśmiertelność: Matka Najświętsza z gromnicą w ręku. Słyszy jak do niego się odzywa: "Michale, wczoraj było moje święto, a ty zamiast do kościoła, poszedłeś na polowanie! Ale, ponieważ codziennie odmawiałeś rano i wieczór Zdrowąśkę, dlatego przysłałem cię wyratować". Nic

więcej już Michał nie widział, ani słyszał.

Nazajutrz gajowy znalazł Michała nieprzytomnego pod drzewem, wokół kilkanaście wilków zabitych. Doculi go i pyta o przegrodę. Gdy Michał opowiedział, gajowy nie chciał wierzyć, ale po chwili znaleźli na śniegu, w miejscu, gdzie Michał widział Matkę Najświętszą krople stęgłego wosku z gromnicy.

Od tego czasu Michał nie opuścił ani jednego święta Matki Boskiej Gromnicznej, codziennie dziękował swej Wniebowzięce nie jedną Zdrowąśką, ale całym Rozaniem.

Dziadek skończył.

Poszliśmy spać, a ja nie mogłem zasnąć. Chciałem też przeżyć taką przegrodę, a przede wszystkim chciałem zobaczyć Matkę Boską. Wykradłem się z łóżka, otworzyłem po cichu okno i po chwili byłem już w lesie. Poszedłem tam z naszym psem Hektorem. Usiadłem pod drzewem i czekałem. Po chwili widzę, całe stado wilków, biję kijem ile wlezie, Hektor rozszarpany, a ja... ja słyszę jak ogromny wilk mówi: nie czekaj na Matkę Boską Gromniczną, nie pomoże ci, bo nie modliłeś się w kościele, ale lałeś woskiem ubranie Henia. Za karę cię poknę. Krzyknąłem. Obudziłem się. Przy mnie śledziła matka i smutno się uśmiechnęła. Potem przyszedł lekarz i stwierdził — zapalenie płuc. Leżałem prawie nieśwież tak się przeziębienie wyprawa do lasu, a wierny Hektor swym szczeraniem przywołał ojca, który mnie znalazł śpiącego pod drzewem.

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NIEDZIELA STAROZAPUSTNA

Ewangelia święta zapisana u św. Mateusza w rozdziale 20, 1-16



Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami po groszu za dzień, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał innych stojących na rynku pragnących i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwym, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i tak samo uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnując? Rzekli mu: Iz nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy rzadcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę poczynając od ostatniego aż do pierwszego. Gdy tedy przystąpili, który około jedenastej godziny byli przysłali, wzięli po groszu. A przyszedłszy pierwsi, miniemali, że więcej otrzymają, ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili: a uczyniliś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upaenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy! Czyż się ze mną o grosz nie umówiłeś? Weż co twoje jest, a idź: chcę też temu ostatniemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

— † —

I W JEZUSA CHRYSZTUSA SYNA JEGO JEDYNEGO, PANA NASZEGO

Pan Jezus czynił cuda, celem potwierdzenia Boskości i prawdziwości swych nauk, które głosił przy każdej okazji. Niektóre nauki Pana Jezusa podają bezpośrednio poszczególne prawdy, inne w postaci obrazów i przypowieści.

Idąc do Jerozolimy na święta wielkanocne, spotkał Pan Jezus na dziedzińcu świątyni kupców. Wypędził ich precz i podkreślił, że "Dom mój jest domem modlitwy, a wyście uczynili z niego jaskinię zbrojów". Przez ten czyn i słowa uczynił nas zbawicielem, abymy czuli należycie Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie i odpowiednio zachowywali się w kościele. Miłość Boga jest pierwszym i najważniejszym przykazaniem.

W kazaniu, które Chrystus wygłosił na górze poruszył szereg zbawiennych praktyk: O miłości bliźniego mówi przy płaciu przykazaniu, że "każdy, kto się gniewa na brata — czyli swego bliźniego — będzie winien sądu, a kto przyzwala, winien będzie Rady, a kto przyzwala na obelgi, będzie winien ognia piekielnego.

Dalej nauczał o dobrej intencji i dobrych uczynkach, ażeby je czynić w skrytości w intencji przypodobania się Bogu a nie ludziom.

Jednak najczęściej nauczał zbawiciel o Królestwie niebieskim i środkach do osiągnięcia go i to w przypowieściach. Człowieka silnego w wierze i swych postanowieniach przywołując Chrystus do domu stojącego na skale, którego ani wiatry ani deszcze nie mogły obalić.

W postaci siewcy i ziaren które padają na rozmaite gleby pokazuje skutki nauk głoszonych przez Jezusa, Apostołów i kapłanów, jedni słuchają z radością, ale każda przeciwność powoduje zapomnienie tak jak zboże na skale nie ma korzeni. Inni wprawdzie słuchają, ale troski codzienne przytłumiają jego działanie jak ciernie przytłumiają młodą roślinkę

zboża. Ci co słuchają słowa bożego i stosują je w swym życiu codziennym, to przyniosą obfity owoc jak ziarno zasiane na glebie urodzajnej.

Królestwo Boże porównywał Pan Jezus do ziarna gorczycznego, które jest malutkie, a jednak się rozrasta niemal w drzewo. Tak i kościół przez niego założony pierwotnie malutki rozwinie się w wielkie drzewo wydające setki świętych; kwasu chlebowego, którego choć jest mało, jak doda się wody i maki, to wszystka zakwasi — kościół, który był malutki, zaledwie kilku Apostołów i kilku uczniów rozrósł się i swoją nauką przepoił niemal cały świat.

Z okazji odpoczynku po trudach nauczania, kiedy doń przyszedł dzieci ucy o dawaniu dobrego przykładu, a zakazuje dawania zgorszenia pod karą utraty Zbawienia.

W przypowieści o synu marnotrawnym uczy o pokucie, poprawie i Miłosierdziu Bożym.

Wreszcie Pan Jezus uczy o modlitwie, że ma być pokorna, szczerą jak modlitwa celnika, który nie śmiał zbliżyć się do ołtarza w uznaniu swych grzechów, a nie jak faryzeusz, który wychwalał przed Bogiem i ludźmi swoje czyny. Sam nawet na prośbę Apostołów nauczył nas modlitwy Pańskiej: "Ojcze nasz..."

Wprawdzie Pan Jezus nauczał ludzi żyjących prawie dwadzieścia wieków temu, lecz Jego nauka, tak jak On sam jest wieczna. Dlatego i do nas stosują się te nauki. Starajmy się jaknajlepiej poznać i stosować w życiu, a na pewno wejździemy z Nim do chwaly wiecznej jak owe pięć panien rozumnych, które przygotowane były na przyjście oblubieńca.

TO I OWO

★ Pogrzeb Ks. Biskupa Teodora Bensch. — Pogrzeb s. p. Ks. Biskupa Teodora Bensch, zmarłego dnia 7-go stycznia w czasie wizytacji w Szczecinie — odbył się 11 stycznia w Gorzowie Wielkopolskim. Przywiozł ze Szczecina zwłoki pierwszego biskupa w Gorzowie złożone zostały w grobowcu w starożytnej katedrze gorzowskiej. W uroczystościach pogrzebowych przewodniczył Ks. Arcybiskup Poznański, Antoni Sarania, jako osobisty przedstawiciel Prymasa Polski Kardynała Wyszyńskiego.

★ Ks. Polski otrzymał wysokie stanowisko w Rocie Rzymskiej. — Ojciec Antoni Czapla, Redemptorysta polski, został mianowany przez Papieża Piusa XII na stanowisko "Defensor Vincula" — obrońcy więzi małżeńskich w najwyższym trybunale kościelnym, zwanym Sacra Rota Romana. O. Czapla był uprzednio notariuszem w tym trybunale i przebywał w Rzymie od 10 lat.

★ Uczestnicy pielgrzymki Prawników na Jasną Górę postanowili m. in. urządzać periodyczne konferencje religijne. Stosownie do tego postanowienia w każdy trzeci piątek miesiąca, wieczorem, prawnicy warszawscy zbierają się w kościele akademickim św. Anny, na kolejne ćwiczenia religijne. Odbyły się dotąd 3 takie konferencje. Pierwsza miała miejsce 22 listopada 1957

roku na temat "Rezultaty duchowe pielgrzymki jasnogórskiej", a prowadził ją ks. prał. Władysław Padacz, kapelan Prymasa Polski. Druga odbyła się 22 grudnia 1957 roku, na temat światopoglądu katolickiego. Przewodził ją ks. prał. Jerzy Modzelewski, kanclerz Kurii Warszawskiej, poprowadzając naukę o odprawianiem Mszy św. Trzecia kolejno konferencja religijna prawników polskich odbyła się 17 stycznia b. r. i prowadzona była przez ks. Prał. Padacza.

★ Wyjazd do Brazylii. — Dla prowadzenia pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Brazylii wyjechał z kraju ks. Czesław Czartoryski. Jest on członkiem Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, stawiającego sobie za cel duszpasterstwo wśród emigracji polskiej.

★ Seminarium duchowne w Gdańsku — Oliwie. — Uroczystego otwarcia nowego seminarium duchownego dokonał w Gdańsku — Oliwie ks. biskup Edmund Nowicki. W ten sposób wszystkie już diecezje na Ziemiach Zachodnich posiadają własne seminaria duchowne.

Seminarium w Gdańsku — Oliwie mieści się przy ulicy Cystersów 16.

★ Nowy tom "Naszej Przyszłości". — Przeszło 400 stron druku liczy szósty tom czasopisma "Nasza Przyszłość", który ukazał się w grudniu. Czasopismo to wydane jest

PREZES RADY PAŃSTWA

O STOSUNKACH MIĘDZY PAŃSTWEM A KOŚCIOŁEM

W przemówieniu na zebraniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, jakie odbyło się w dniu 4 stycznia b. r. w Warszawie, w związku z akcją wyborczą do Rad Narodowych, — Aleksander Zawadzki, przewodniczący tego Komitetu i prezes Rady Państwa, poruszył również zagadnienie stosunków między państwem a Kościołem, w okresie po październiku 1956 roku. Oto wyjątek z jego przemówienia:

"Chciałbym w tym miejscu poruszyć choćby najkrócej jeszcze jedną istotną sprawę. Jesteśmy zgodni w ocenie, iż ważnym momentem w życiu naszego kraju było uregulowanie od nowa stosunków między państwem a Kościołem. Osiągnięliśmy w tym zakresie znaczną poprawę. Państwo kierowało się intencją, iż wierzacy powinni korzystać z nieskrępowanej swobody życia religijnego. Umocnienie i pogłębienie odprężenia w stosunkach między państwem z Kościołem jest ważnym czynnikiem który będzie i nadal sprzyjał dalszej wewnętrznej konsolidacji naszego społeczeństwa w umocnianiu jego jedności.

"Jest naszym dążeniem, aby duch porozumienia i lojalności cechował zarówno państwo jak i Kościół. Zdając sobie sprawę, że nie przez nas spowodowane tarcia i zażenienia, powinny być zlikwidowane z intencją utrzymania pozytywnych osiągnięć.

"Komitety frontu jedności narodu, do których wszędzie wchodzi również działacze

katolicycy powinni wpływać, by nieporozumienia powstające w terenie były rozstrzygane w atmosferze porozumienia z poczuciem państwowości odpowiedzialności".

Na zebraniu tym przemawiali m. in. w dyskusji — Zbigniew Czajkowski, ze Stow. PAX, dr. Zygmunt Filipowicz z Chrześcijańskiego Stow. Społecznego (grupa Frankowskiego), a do prezydium Komitetu ogólnopolskiego wszedł m. in. Jerzy Zawieyski, członek Rady Państwa i poseł katolicki z grupy "Znak". Oświadczenie Prezesa Rady Państwa, że "wierzacy powinni korzystać z nieskrępowanej swobody życia religijnego" — będzie oczywiście przyjęte z głębokim zadowoleniem przez społeczeństwo katolickie w Polsce. Niestety nie zawsze jest jasne co komuniści mają na myśli mówiąc o wolności religijnej. W sierpniu 1956 roku premier Cyrankiewicz zapewnił bawiącego w Warszawie korespondenta United Press, że "w Polsce stosunki między Kościołem a Państwem układają się na zasadzie całkowitej wolności sumienia, poszanowania wierzeń, ludności i swobody praktyk religijnych..." A przecież w tym czasie Prymas Polski i niektórzy biskupi byli więzieni, a kilkunastu innych było pozbawionych możliwości sprawowania swych funkcji biskupich.

Miejmy nadzieję, że Zawadzki mówiąc obecnie o swobodzie życia religijnego ma na myśli coś więcej niż jego kolega w rządzie — premier Cyrankiewicz w roku 1956. (IC).

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski
Biuro przy Prac. Ozorio,
45 - piętro I, sala 105
(EDIFICIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i w sprawie nabycia księzek na polski dla cudzoziemców.

★ CZYTAJ I ROZPOWSZCZAJ JEDYNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

ROZWÓJ ROLNICTWA W UBIEGŁYM ROKU

Obserwacja życia gospodarczego w Polsce wykazuje, że w ostatnim roku najdramatyczniej rozwijało się rolnictwo. Choćby wyniki przemian w polityce rolnej zwykłe okazują się dopiero po kilku latach, już jednak w 1957 roku okazały się one w Polsce bardzo zadawalające.

Przed wszystkim plony były wyższe od poziomu lat poprzednich. Zboża kłosowe osiągnęły przeciętnie 15 kwintal z jednego hektara, a buraki cukrowe dały przeciętnie 220 kwintal (25 procent więcej niż w 1956 roku), co pozwoliło na wyprodukowanie ponad miliona ton kukury. W związku z tym w obecnym roku Polska będzie w stanie eksportować ponad 200 tysięcy ton kukury. Jedynie ziemniaki z powodu niepogody, nie dały wzrostu.

Przeciętne zbory wyniosły tylko 127 kwintal z hektara. Na wsł zaznaczyć się wyraźnie prąd do inwestowania, a szczególnie do odbudowy zniszczonych w poprzednich latach budynków mieszkalnych i gospodarczych. Wiosną w 1957 r. wydatkowała na budownictwo około 4 bilionów zł. Poza remontami wzniesiono prawie 170 tysięcy nowych budynków mieszkalnych i gospodarczych, co stanowi wzrost w porównaniu z rokiem 1956 o całe 50 procent.

Tak charakterystyczny rozwój produkcji rolnej i inwestycji wiejskiej jest najlepszym dowodem, iż na przeskoku odbudowy pozycji go-

spodarczej Polski stoi głównie — system komunistyczny. Gdyby i w innych dziedzinach pozwolono na prywatną inicjatywę — bo rolnictwo w Polsce jest dziś prawie w 90 procentach w rękach prywatnych gospodarzy — to rozwój gospodarczy byłby znacznie większy. Niestety w innych dziedzinach komunistów lekają się jak ognia odbudowy kapitalizmu i wbrew interesom społeczeństwa utrudniają rozwój warsztatów rzemieślniczych i ch. (IC).

Prywatne Wyjazdy z Polski Będą Zbyt Kosztowne

Od stycznia obowiązują opłaty skarbowe za paszporty zagraniczne. W myśl nowych przepisów paszport zagraniczny na kraje europejskie kosztuje 3.000 zł, a na kraje pozaeuropejskie 5.000 złotych. Za przedłużenie ważności paszportu płać się połowę tych sum. Opłata za kłauzule paszportową uprawniającą do jednorazowego przekroczenia granicy wynosi 2.000 zł. Za kłauzulę pozwalającą na dwukrotne przekroczenie granicy 4.000 złotych, a na wielokrotne 5.000 złotych. Od opłat skarbowych zwolnione są paszporty służbowe i dyplomatyczne, a także wpisanie dzieł do paszportu.

Podane powyżej sumy

To i Owo z Polski

★ Handel Polski z Włochami. — W połowie stycznia b. r. rozpoczęły się w Rzymie polsko-włoskie rozmowy w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej. Obróty handlu między Polską a Włochami wyniosły w 1957 r. 35 milionów dolarów. Polska eksportowała do Włoch m. in. chemikalia, barwniki oraz obrabiarki do metalu, węgiel i surowki. Z Włoch Polska sprowadzała między innymi: maszyny i urządzenia fabryczne, silniki okrętowe, autobusy i samochody osobowe.

Obróty polsko-włoskie zostaną znacznie rozszerzone.

Najpoważniejsze firmy włoskie przejawiały duże zainteresowanie eksportem większych obiektów inwestycyjnych do Polski, wyrażając zgodę na udzielenie Polsce długoterminowego kredytu. Istnieją już realne możliwości zawarcia umowy o współpracy techniczno-gospodarczej z uwzględnieniem współpracy naukowej.

★ Eksport szyn polskich do Brazylii. — Centrala handlu zagranicznego "Centrozap" zawarła ostatnio poważny kontrakt, przewidujący eksport do Brazylii ponad sto tysięcy ton szyn i akcesoriów kolejowych. Wartość tej transakcji wynosi ponad 17 milionów dolarów. "Podpisana umowa jest największym kontraktem, jaki kiedykolwiek Polska zawarła na sprzedaż szyn".

Podobny kontrakt został zawarty z Brazylią również w ubiegłym roku. Podpisana wówczas umowa przewidywała dostawę do Brazylii 72.000 ton szyn. Dostawa ta — jak informuje prasa warszawska — zakończy się w marcu b. r. Nowa umowa przewiduje również import z Brazylii ponad 200.000 ton rudy stalowej o zawartości 68% czystości żelaza.

★ Krótkie wiadomości z Polski. — W roku bieżącym miały 400 lat daty ustanowienia przez króla polskiego Zygmunta Augusta początkowego połączenia między narodowego. Dla uczczenia tego jubileuszu — jak informuje radio warszawskie — poczta polska zamierza w tym roku wydać dyliżans (na wzór dyliżansów sprzed

400 laty) z Krakowa, do Wenecji. Pierwszy bowiem dyliżans poczty polskiej wysłał został w 1558 r. z Krakowa do Wenecji.

★ Rekord Stoczni Gdańskiej. — 34 statki pełnomorskie o łącznym tonażu 108 tysięcy DWT przekazała do eksploatacji załoga Stoczni Gdańskiej w ubiegłym roku. Przekroczenie stu tysięcy DWT rocznej produkcji nie było notowane dotychczas w dziejach polskiej stoczni. W ciągu dwunastu lat pracy Stoczni Gdańskiej przekazano łącznie do eksploatacji 186 statków o ogólnym tonażu przeszło 500 tysięcy DWT.

★ Przed Targami Poznańskimi. — Już dwadzieścia dwa państwa zgłosiły swój udział w tegorocznym XXVII Międzynarodowych Targach Poznańskich, które odbędą się w dniach od 8 do 22 czerwca. W targach mają wziąć udział wszyscy dotychczasowi wystawcy. Jako nowi wystawcy po rocznej przerwie zgłosiły się Chłńska Republika Ludowa i Bułgaria.

★ Pierwszy helikopter sanitarny. — Lotnicze pogotowie ratunkowe otrzymało już pierwszy helikopter polskiej produkcji. Może on zabierać cztery osoby: pilota, lekarza i dwóch chorych w pozycji półleżącej.

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszki.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapalenia i Pasożytów Kiszki (Ameba, Tasiemiec itd.).
KLINIKA OGÓLNA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: ULICA CANDIDO LOPES 25 — 6-te piętro (Edificio Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach.
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCIDI, 1571
CURITIBA — TELEFON 3810

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ
CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BECZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY I t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWALKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA
PARANÁ



KUKURYDZA I WODA

Doświadczenia przeprowadzane stale w Stanie Jowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wykazały konieczność stałego zraszania wodą plantacji kukurydzy. Nawet nasi tutejsi koloniści z własnej praktyki życia wiedzą, iż jeżeli nie będzie deszczu w czasie, kiedy kukurydza kwitnie, to urodzaj przepadnie.

Doświadczenia w Jowa, przeprowadzane na wysokim poziomie naukowym, wykazały iż w okresie pierwszych dwóch miesięcy wegetacji kukurydza do swego rozwoju potrzebuje dwa i pół milimetra dziennie wody t. j. 75 mm miesięcznie. W następnych dwóch miesiącach zapotrzebowanie na wodę wzrasta, dochodząc do 4,5 mm dziennie, t. j. 135 mm na miesiąc.

Jeżeli opady deszczowe są w tych okresach nie wystarczające, musimy zraszać plantacje kukurydzy. Przy takim zraszaniu zbiór będzie dwa razy większy.

Nasi parańscy rolnicy powinni tę sprawę wziąć pod uwagę. Tyle jest tu rzeczek i źródeł położonych wyżej niż plantacje kukurydzy. Nieraz b. łatwo tę sprawę załatwić przy pomocy rowów, rynien drewnianych lub rur z bambusa, którego tu w Paranie nie brakuje. Raz

zorganizowane podobne urządzenie starczy rolnikowi na długie lata, powiększając wybitnie jego roczne dochody. Wystarczy jedynie chcieć.

Należy dodać, iż dodatni wpływ zraszania plantacji wodą nie ogranicza się jedynie do kukurydzy. Nie mówiąc już o ryżu, który potrzebuje specjalnie wielkich ilości wody, inne rośliny, warzywa w ogrodach, drzewa w sadach owocowych, truskawki i poziomki odwdzięczą się siewcom rolnikowi za jego pracę pod tym względem. A więc: więcej wody dla roślin i może mniej trunków alkoholowych dla człowieka. I wtedy nasi parańscy rolnicy staną mocno na nogach.

JESZCZE O RACJACH ZRÓWNOWAŻONYCH

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 95 procent hodowanego ptactwa jest odżywiane przy pomocy racji zrównoważonych, nabytych w specjalnych fabrykach, które te racje przygotowują. Jest to, jak wykazały długoletnie doświadczenia, nie tylko najtańszy sposób żywienia ptactwa ale i najbardziej skutecznego. Ptactwo jest zdrowe, otrzymując wszystkie potrzebne do rozwoju organizmu składniki we właściwej ilości i szybko przybiera na wadze.

Nie więc dziwnego, że spożycie jaj oraz mięsa kurcząt w tym kraju, jak to już o tym pisaliśmy, jest niezmiernie wysokie w porównaniu ze spożyciem w innych krajach. Statystyka z 1955 roku wykazała również zwiększenie rozrodczości kur w porównaniu z rokiem poprzednim o 5 procent przy jednoczesnym zmniejsze-

niu ilości zużytych racji o 2 procent.

U nas, w Brazylii, istnieją już obecnie fabryki racji zrównoważonych. Wierzymy, iż przy zwiększeniu ilości nabywania tych racji zwiększy się również ich jakość. Wpływa na to również konkurencja wobec coraz liczniejszych fabryk tych racji. Zależy to jednak w dużym stopniu od uświadomienia pod tym względem naszych rolników.

Dla tych, którzy żywią jeszcze ptactwo starym domowym sposobem, podajemy praktyczną wskazówkę, iż do wyżywienia kurcząt może być dodawany również stary, nawet skaruszawy fizon. Jednakże ilość tego fizonu nie może przekraczać 5-ciu do 7-miu procent wagi całego dziennego wyżywienia kurcząt, gdyż użyty w większych ilościach zmniejsza przyrost wagi i obniża nośność kur.

Rak Drzew Pomarańczowych

Rak drzew pomarańczowych (cancro citrico) jest chorobą epidemiczną na Dalekim Wschodzie, stąd rozprzestrzenił się prawie po całej kuli ziemskiej. Do Stanów Zjednoczonych choroba ta została przeniesiona w 1910 roku. Jednakże tamtejsi specjaliści zastosowali szybkie przeciwdziałanie i obecnie można śmiało powiedzieć, iż rak drzew pomarańczowych został w tym kraju całkowicie opanowany.

U nas w Brazylii pojawiła się ta choroba obecnie w Stanie São Paulo, municypium Alto Sorocabana i istnieją pogłoski, iż rak drzew pomarańczowych przedostał się już do Parany i Mato Grosso.

Walka z tą groźną chorobą musi być przeprowadzana brutalnie. Na plantacji, gdzie się poja-

wi, wszystkie drzewa zarówno chore jak i dotychczas zdrowe muszą być doszczętnie zniszczone przy pomocy ognia. Na Florydzie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej palą nie tylko same drzewa ale i spalają wszystką roślinność w promieniu jednego metra.

Abby choroba ta nie rozprzestrzeniała się na całą okolicę należy: a) Zniszczyć całkowicie ogień zarażone plantacje. b) Izolować zony zarażone od reszty kraju. c) W razie pojawienia się gdziekolwiek tej zarazy natychmiast donieść o tym do najbliższej placówki Ministerstwa Rolnictwa.

W ten sposób poświecając dotychczas nieliczne rejonu w których pojawiła się ta plaga, zapobiegamy ogólnej dla całego kraju klęsce.

Farmacia e Drogaria Steinfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtańiej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-jej do 13-jej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

Biuro Rachunkowości "SKRABA"

Odp. Contador J. SKRABA

Prowadzi księgi kupców i przemysłowców lub wszelkie sprawy związane z organizacją i rejestracją firm. — Sprawy: Imposto de Renda — De Consumo — Do Selo — Lub przepisy Stanowe i Municipalne.

ALAMEDA DONA IZABEL n.º 172 — CURITIBA
CAIXA POSTAL n.º 1.876

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria, proł. São José dos Pinhais

AUDYCJE POLSKIE

w każdą niedzielę o godz. 16.45 "Rádio Legendária da Lapa".

Co drugiej niedzieli o godz. 13-jej "Rádio Clube Pontagrossense".

ZAWIADOMIENIE

Popularne "Zlecenia do Wyboru"

PEKAO TRADING CORPORATION - New York

W KAŻDEJ WYSOKOŚCI

BEZ OGRANICZENIA SUMY

Oplata manipulacyjna od każdego zlecenia tylko \$ 1.00

MOŻNA WPLACIĆ DO WYBORU KAŻDĄ SUMĘ NA PACZKI PEKAO

Korzystna, gwarantowana, szybka pomoc dla krewnych i bliskich w Polsce

Również paczki różne według katalogów Można zamawiać pod adresem

Reprez. H. BERGMAN, - SAO PAULO - BRASIL
Rua Ana Cintra Nr. 295, ap. 51 - tel. 52-87-29

cia kapłanów, a Pentuer poprawia losu chłopstwa... ja zaś będę zapobiegał zgrabnej wojnie między Egiptem i Asyrią".

— A widzisz — przerwał arecykaplan — więc masz obowiązek działać z nami, nie z Ramzesem.

— Alboż on chce wojny z Asyrią? — odparł energicznie Pentuer. — Czy może przeszkadza kapłanowi w nabywaniu mądrości?... Chce dać ludowi siódmy dzień na odpoczynek, a później obdarzyć każdą rodzinę chłopską małym kawałkiem gruntu. I nie mów mi, wasza dośkonłość, że faraon chce zlego: bo przecie na folwarkach świątyni sprawdzono, że chłop wolny i mający swój zagon bez porównania lepiej pracuje aniżeli niewolnik.

— Ależ ja nie mam przeciw ulgom dla państwa! — zawołał Herhor. — Tylko jestem przekonany, że Ramzes nie robi nic dla ludu.

— Z pewnością — nie, jeżeli odmówicie mu pieniędzy...

— Chocbyśmy mu dali piramidę złota i srebra, a drugą klejnotów, nie zrobi, bo to rożnukany dzieciak, którego asyryjski poseł Sargon nigdy nie nazywał inaczej, tylko — chłystkiem...

— Faraon ma wielkie zdolności...

— Ale nie wie, niczego nie umie! — mówił Herhor. — Ledwie trochę zawadził o wyższą szkołę, w sprawach przedzielników. Toteż dziś w sprawach rządu jest jak ślepy, jest jak dziecko, które śmiało przedstawia warcaby, ale nie ma pojęcia o grze w warcaby.

— Jednak rządzi...

— Co to za rządy, Pentuerze! — odparł z uśmiechem arecykaplan. — Pootwieraj nowe szkoły wojskowe, pomnożaj liczbę pułków, zbroj cały naród, obliczaj święta państwu... Ale jak on to wykoną?... Trzymasz się z daleka od niego, więc nie wiesz; lecz ja zapewniam cię, że on wydając rozkazy weale nie zastanawia się, kto to zrobi? czy są środki? jakie będą następstwa?...

Tobie się zdaje, że on rządzi. To ja rządzę, ja ciągle rządzę, ja, którego on wypędził od siebie... a robię to, że dziś mniej wpływa podatków do skarbu, ale ja też zapobiegam buntowi chłopstwa, ja też zapobiegam buntowi chłopstwa, który jużby wybuchnął; ja sprawiam, że nie porzucano robót przy kanałach, groblach i gościniecach. a w końcu już dwa razy powstrzymałem Asyrię od wypowiedzenia nam wojny, którą ten szaleniec wywołuje wojskowymi rozporządzeniami...

Ramzes rządzi!... On tylko robi za-

met. Miałeś próbę jego gospodarki w Dolnym Egipcie: pil, bulal, sprowadzał coraz nowe dziewczęta i — niby to zajmował się administracją nomosów, ale nie, zupełnie nie rozumiał. Co zaś najgorsze: wdał się z Fenciejanami, ze zbankrutowaną szlachcią i rozmaitego gatunku zdrajcami, którzy pechają go do zguby...

— A zwycięstwo nad Sadowymi Jeziorami? — spytał Pentuer.

— Przyznaję mu energię i znajomość sztuki wojkowej — odparł Herhor. — To jedno on umie. Lecz powiedz sam, czy wygrałby bitwę nad Sadowymi Jeziorami, gdyby nie pomoc twoja i innych kapłanów?... Przecież wiem, że zawiadomialiście go o każdym ruchu libijskiej bandy... A teraz pomyśl, czy Ramzes, nawet z waszą pomocą, mógłby wygrać bitwę, na przykład — przeciw Nitagerowi?... Nitager to mistrz; Ramzes to dopiero czeladnik.

— Więc czym skończy się wasza nienawiść? — zapytał Pentuer.

— Nienawiść!... — powtórzył arecykaplan. — Alboż ja mogę nienawidzić chłystka, który w dodatku jest tak obaczony jak jelen w wawozach przez myśliwców. Muszę jednak przyznać, iż jego rządzą są tak szkodliwe dla Egiptu, że gdyby Ramzes miał brata albo gdyby Nitager był młodszym, już usunęlibyśmy dzisiejszego faraona...

— A wasza dośkonłość zostaliście jego następcą!... — wybuchnął Pentuer.

Herhor weale nie obraził się. — Dziwnie zgłupiałeś, Pentuerze — odparł wruszając ramionami — od czasu gdy robisz politykę na własny rachunek. Rozumie się, że gdyby zabrakło faraona, ja miałbym obowiązek zostać nim, jako arecykaplan Amona tebańskiego i naczelnik najwyższej rady kapłanów. Ale na co mi to? Czyżby od kilkunastu lat nie mam większej władzy aniżeli faraonowie?... Albo czy dziś ja, wypędzony minister wojny, nie robię w państwie tego, co uważam za potrzebne?...

Ci sami arecykapłani, skarbnicy, sędziowie, nomarchowie, a nawet generałowie, którzy mnie teraz unikają muszą przeciw spełniać każdy tajemny rozkaz najwyższej rady, opatrzonej moją pieczęcią. Czy jest w Egipcie człowiek, który by takich zleceń nie spełnił?... Czy ty sam ośmieliłbyś się im opierać?...

Pentuer zwiesił głowę. Jeżeli pomimo śmierci Ramzesa XII utrzymała się najwyższa, tajna rada kapłanów, to Ramzes XIII albo musi jej ulec, albo stoczyć z nią walkę na życie i śmierć.

Ty, dostojny Semie, wybierzesz mi trzynastu kapłanów i trzynastu nomarchów... Ty, pobożny Pentuerze sprowadź z różnych nomosów trzynastu rolników i trzynastu rzemieślników... Tutmoziś dostarczyć trzynastu oficerów i trzynastu szlachty, a książę Hiram zajmij się tym, ażebym miał trzynastu kupców.

Zycząc sobie, ażeby zgromadzenie to jak najprędzej zebrało się w moim pałacu w Memfis i nie traciąc czasu na próżnym gadaniu uznało, że Labirynth powinien dostarczyć funduszy memu skarbowi...

— Ośmielę się przypomnieć waszej świątobliwości — wtrącił arecykaplan Sem — że na tym zgromadzeniu muszą być: dostojny Herhor i dostojny Mefres, i że służę im prawo, a nawet mają obowiązek sprzeciwić się naruszeniu skarbcu w Labiryncie.

— Owszem, zgadzam się na to najzupełniej! — żywo odparł faraon. — Oni powiedzą swoje powody, ja moje. Zaś zgromadzenie osądzi: czy może istnieć państwo bez pieniędzy i czy jest rozsądnie dusić skarby w piwnicach, podczas gdy rządowi grozi bankructwo?...

— Kilku szafarzami z tych, jakie leżą w Labiryncie, można by spłacić wszystkie długie fenikiel!... — rzekł Hiram. — Ja zaraz idę między kupców i wnet dostarczę nie trzynastu, ale trzynaście tysięcy takich, którzy będą głosowali na rozkazy waszej świątobliwości...

To powiedziałszy Fenciejanin upadł na ziemię i poeznął władę.

Gdy Hiram wyszedł, arecykaplan Sem odezwał się:

— Nie wiem, czy dobrze się stało, że na tej naradzie był cudzoziemiec?... — Musiał być!... — zawołał faraon. — Bo on nie tylko ma wielki wpływ na naszych kupców, ale, co ważniejsze, on dziś dostarcza nam pieniądze... Chciałbym go przekonać, że myślę o jego nalożnościach i mam środki do pokrycia ich...

Nastąpiło milczenie, z którego skorzystał Pentuer mówiąc:

— Jeżeli wasza świątobliwość pozwoli, ja zaraz wyjadę, ażeby zająć się zgromadzeniem rolników i rzemieślników. Wszyscy oni będą głosowali za naszym panem, ale spośród mnóstwa trzeba wybrać najmądrzejszych.

Pozegnał faraona i wyszedł.

A ty, Tutmoziś!... — spytał Ramzes.

— Panie mój — rzekł ulubieniec — jestem tak pewny twojej szlachty i woj-

ska, że zamiast mówić o nich, ośmielę się zanieść do ciebie moją własną prośbę...

— Chcesz pieniędzy? —

— Weale nie. Chcę zenić się...

— Ty?... — zawołał faraon. — Któż kobieta zasłużyła u bogów na podobne szczęście?...

— Jest to piękna Hebron, córka najdoskoniejszego nomarchy tebańskiego — Antefa... — odparł śmiejąc się Tutmoziś. — Jeżeli wasza świątobliwość raczy się oświadczyć mnie tej czcigodnej rodzinie... Chciałbym powiedzieć, że moja miłość dla was zwiększy się, ale dam spokój, bo skłamałbym...

Faraon poklepał go po ramieniu.

— No... no!... tylko mnie nie zapewnij o tym, czego jestem pewny — rzekł.

— Pojadę jutro do Antefa i, przez bogi, zdaje mi się, że w ciągu kilku dni urządzę ci wesele. A teraz możesz iść do swojej Hebron...

Zostawszy z jednym tylko Semem, jego świątobliwość zapytał:

— Oblicz swoje pensje... Czy wapięz, aby znalazło się trzynastu kapłanów gotowych spełnić moje rozkazy?...

— Jestem pewny — odpowiedział Sem — że prawie wszyscy kapłani i nomarchowie zrobią to, co będzie potrzebne do szczęścia Egiptu i zadowolenia waszej świątobliwości... Racz jednak nie zapomnieć, panie, że gdy chodzi o skarbiec Labirynthu, ostateczną decyzję wyda Amon...

— Posag Amona w Tebach?... —

— Tak.

Faraon pogardliwie machnął ręką. — Amon — rzekł — to Herhor i Mefres... Ze oni nie zgadzają się, o tym wiem; ale też nie myślę dla uporu dwu ludzi pościć państwa.

— Myli się wasza świątobliwość — odparł z powagą Sem. — Prawda, że bardzo często posagi bogów robią to, czego chcą ich arecykapłani, ale... nie zawsze!... W naszych świątyniach, panie, dzieją się niekiedy rzeczy nadzwyczajne i tajemnicze... Posagi bogów niekiedy same robią i mówią, co chcą...

— W takim razie jestem spokojny — przerwał mu faraon. — Bogowie znają stan państwa i czytają w moim sercu... Chocę, ażeby Egipt był szczęśliwym, a ponieważ tylko do tego celu dążę, więc żaden mądry i dobry bóg nie może mi przeszkadzać.

— Oby sprawdziły się słowa waszej świątobliwości!... — szepnął arecykaplan.

— Ty jeszcze chcesz mi coś powiedzieć

W SŁUŻBIE NAUKI I KULTURY KATOLICKIEJ

(O DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO)

Działalność Biblioteki Głównej KUL-u będzie przedmiotem badań dla historii katolickiej kultury w Polsce. Należy jednak pisać o niej także "na gorąco", a to nie tylko dlatego, by w ten sposób rzucić jeszcze jeden sноп światła na KUL, lecz również z tego względu, że działalność ta, wybiegająca daleko poza zakres zwykłych zadań biblioteki związanej z wyższą uczelnią, nie jest cenną pomocą wszystkim, którzy interesują się rozwojem nauki i kultury katolickiej w naszym kraju. Z uwagi na przygotowania do "milenium" działalność tego rodzaju nabiera szczególnego doniosłego znaczenia. Stąd zaś tym większa potrzeba niniejszych informacji. Nie dając bynajmniej jakiegokolwiek obrazu prac Biblioteki, dotyczą one czterech, bardzo interesujących nurtów jej działalności: zorganizowania Ośrodka Archiwów, Biblioteki i Muzeów Kościelnych, akcji kursów szkolonych, tworzenia centrum katolickiego piśmiennictwa oraz urządzania książkowych wystaw.

OSRODEK ABMK

Powstanie przy Bibliotece KUL-u Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych zostało podyktowane współczesnymi potrzebami w dziedzinie archiwistyki, bibliotekarstwa i muzealnictwa kościelnego w Polsce. Projekt założenia Ośrodka, przedstawiony przez Dyrektora Biblioteki, O. Dr. Romualda Gustawa OFM na Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski odbytej w Częstochowie w dniu 27 sierpnia 1956 r., znalazł całkowitą aprobatę Episkopatu. Mocą uchwały Senatu KUL-u z dnia 20 grudnia 1956 r., Ośrodek zaczął żyć i działać. 25 marca 1957 r. do kierownictwa Ośrodka nadeszło pismo od J. Em. Księdza Stefana Wyszyńskiego, Pryma-

sa Polski ze specjalnym błogosławieństwem dla nowozałożonej placówki katolickiego życia naukowego i jej pracowników. Siedziba Ośrodka znajduje się w gmachu Biblioteki Głównej KUL-u (n. b. wobec ciasnoty miejsca odczuwa się gwałtowną potrzebę wygodniejszego pomieszczenia dla Ośrodka, ale można by to rozwiązać jedynie przez rozbudowę gmachu); kierownikiem jego jest ks. Eugeniusz Reczek T. J.

Naczelne zadania Ośrodka, według jego założeń organizacyjnych są następujące:

- 1.) Stworzenie centralnej ewidencji archiwów, bibliotek i muzeów kościelnych (diecezjalnych i zakonnych) z terenu całej Polski oraz opis ich zbiorów. Ponadto zestawienie wiadomości o ważniejszych rękopisach i zbitych ksiągach, będących pomnikami kultury katolickiej, które znajdują się w posiadaniu instytucji państwowych, społecznych lub osób prywatnych.
- 2.) Organizacja warsztatów pracy naukowej w archiwach, bibliotekach i muzeach kościelnych. Biorąc przykładem, chodzi o ustalenie polityki gromadzenia zbiorów, zwłaszcza zagranicznych; jednolite opracowywanie zbiorów i sporządzanie dla nich katalogów centralnych; organizowanie międzybibliotecznych wypożyczeń; wymianę dubletów itp.
- 3.) Prowadzenie informacji naukowej dla badaczy katolickiej kultury — w oparciu o współpracę z terenowymi archiwami, bibliotekami i muzeami kościelnymi.
- 4.) Przygotowywanie (oraz podnoszenie kwalifikacji) fachowych pracowników z wymienionych wyżej instytucji kościelnych przez studia i kursy specjalistyczne.
- 5.) Prowadzenie badań naukowych w dziedzinie archiwistyki, bibliotekarstwa i muzealnictwa kościelnego o-

raz ogłaszanie publikacji z tych dziedzin i urządzanie wystaw.

6.) Zorganizowanie pracowni mikrobiologicznej i udzielanie pomocy zainteresowanym instytucjom w zakresie dezynfekcji i dezynsekcji zbiorów.

7.) Urządzenie pracowni, której celem będzie reprodukcowanie, powielanie i mikrofilmowanie zasobów kościelnych oraz prowadzenie centralnego katalogu mikrofilmów.

8.) Przygotowanie polskiej bibliografii teologicznej. Dla realizacji tego zamierzenia zostaną wykorzystane centralne kartoteki i katalogi archiwów i bibliotek kościelnych. Nieodzowna jednak jest w tej mierze jak najszersza współpraca między Ośrodkiem ABMK a wszystkimi bibliotekami kościelnymi w Polsce.

9.) Wydawanie Biuletynu Informacyjnego, który będzie przynosił m. in. wiadomości o działalności Ośrodka i placówek z nim współpracujących. Usilne zabiegi Władz KUL-u, Dyrekcji Biblioteki oraz Kierownictwa Ośrodka, dotyczące sprawy wydawania Biuletynu, przyniosły rezultat pomyślny.

SZKOLENIOWE KURSY

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat (od sierpnia 1955 do września 1957) odbyło się w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL-u pięć szkoleniowych kursów. Wykłady i ćwiczenia na kursach prowadzili specjaliści z Biblioteki KUL-u oraz, zapraszani przez organizatorów, pracownicy innych instytucji, najlepsi w kraju znawcy odpowiednich dyscyplin.

A oto najważniejsze dane o poszczególnych kursach:

1) W dniach: 16 — 22 sierpnia 1955 r. — kurs bibliotekarski dla pracowników bibliotek kościelnych (diecezjalnych i zakonnych). Uczestników 74. Wśród prelegentów byli m. in.: prof. dr.

Jan Baumgart, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej oraz prof. dr. Alodia Gryczowa, kierownik Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie.

2) W dniach: 2 — 12 lipca 1956 r. — kurs opracowania starych druków. Udział wzięły 24 osoby (limit ustalony przez organizatorów). Wykłady i ćwiczenia prowadził prof. Alodia Gryczowa wraz ze swymi współpracownikami z Biblioteki Narodowej w Warszawie.

3) W dniach: 3 — 15 września 1956 r. — kurs dla pracowników archiwów kościelnych. Uczestników 52. Do grona wykładowców należeli: dr. Piotr Bańkowski, redaktor "Archeionu", dr. Maria Bielińska, dyrektor z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie, prof. dr. Adam Stebelski z Instytutu Historii PAN — Warszawa, prof. dr. Adam Vetulani z Uniwersytetu Jagiellońskiego i inni.

4) W dniach: 1 — 6 lipca 1957 r. — kurs bibliotekarski dla siostr zakonnych. Udział wzięło 105 siostr. Wykłady prowadzili pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej KUL-u.

5) W dniach: 2 — 14 września 1957 r. — kurs bibliograficzny. Uczestników 77.

Wśród wykładowców była m. dr. Helena Hleb-Koszarska, dyrektor Instytutu Bibliograficznego w Warszawie oraz inni pracownicy tegoż Instytutu.

Prócz wymienionych kursów, na życzenie J. Em. Ks. Prymasa Ośrodek ABMK zorganizował w Częstochowie na Jasnej Górze w dniach 26 — 27 czerwca 1957 r. zjazd archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów kościelnych.

Na otwarcie zjazdu przybył m. in.: ks. Biskup Stanisław Czajka, sufragan częstochowski oraz ks. prof. dr. Józef Rybczyk, prorektor KUL-u. W drugim dniu zjazdu w obradach wzięli również udział: Ks. Biskup Zdzisław...

ław Goliński, ordynariusz częstochowski oraz Ks. Biskup Jan Stepa, ordynariusz tarnowski.

Uczestnicy zjazdu, obradujący na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych powzięli szereg doniosłych uchwał ośrodku do organizacji prac w archiwach, bibliotekach i muzeach kościelnych. Na miejsce następnego zjazdu ustalono Tarnów.

CENTRUM DOKUMENTACYJNE KATOLICKIEGO PIŚMIENNICTWA

W Bibliotece KUL-u tworzy się obecnie centrum dokumentacyjne polskiego piśmiennictwa z zakresu filozofii chrześcijańskiej, teologii i religioznawstwa. Na ważność tego zamierzenia zwrócił specjalną uwagę J. Em. Ks. Prymas w wspomnianym liście do Ośrodka ABMK.

W celu kompletnego zgromadzenia publikacji z wymienionych dziedzin zwrócono się do autorów z prośbą o nadesłanie do Biblioteki prac (zarówno dawniejszych, jak i nowych), których w księgozbiorze uniwersyteckim dotychczas brakowało. W odpowiedzi na apel Biblioteki wielu autorów nadesłało już swoje publikacje. Akcja trwa. (*).

(*) — Na temat wzbogacenia przez Bibliotekę uniwersytecką księgozbioru warto przy okazji podać następujące informacje: Prowadzenie przez Rektora KUL-u starania o przywrócenie Bibliotece prawa do otrzymywania bezpłatnego egzemplarza z pewnych (interesujących Bibliotekę) dzieł bieżącej produkcji wydawniczej — uwieńczone zostały w wysokim stopniu powodzeniem. Szerokie wydawnictwo zobowiązało się już przysłać do Biblioteki KUL-u bezpłatne egzemplarze wydawanych przez siebie publikacji. Zaoszczędzone dzięki temu fundusze ulatwią Bibliotece zakupienie potrzebnych książek innych.

Biblioteka KUL-u prowadzi

W okresie od kwietnia 1955 roku do października 1957 r. Biblioteka KUL-u zorganizowała 25 wystaw książkowych. Z tego w holu Biblioteki Głównej zostały urządzone 23 wystawy na następujące tematy: Życie Chrystusa, Miniatura w rozwoju historycznym, Sw. Antoni Padewski, Wystawa bibliologiczna (o książce), Święty z Asyżu i jego dzieło, Praca w dziale "wymiana zagraniczna", Mickiewicz i Lubelszczyzna, Dzieje exlibrisu polskiego, Sztuka ludowa polska, Twórczość Rembrandta, Lubliniana w grafice, Dzieje książki, Wystawa archiwalna, Warszawa, Technika pracy umysłowej, Mistyka Pracy Narodzenia w Polsce, Sztuka kościelna, Kartografia kościelna w Polsce, Życie i twórczość prof. J. Kleina, Zagraniczne nabytki książkowe, Dzieje i rozwój bibliografii teologicznej, Kultura Lublina.

Zestawienie powyższe jest chronologiczne. Organizatorzy wystaw starali się włączyć do tematyki z pewnymi wydarzeniami obchodzonymi bądź w całym świecie kulturalnym (tak było np. z wystawą poświęconą Rembrandtowi), bądź też w Polsce (np. wystawa "Życie i

ożywiona wymiana książkową z licznymi placówkami naukowymi i wydawniczymi ze wszystkich niemal krajów Europy. Spoza Europy wymieniamy: Brazylię, Chin, Japonię, Jordanię, Kanadę, Kolumbię, Meksyk, Urugwaj i U.S.A. W ostatnich tygodniach nadeszło do Biblioteki wiele książek ofiarowanych KUL-owi przez wyższe uczelnie katolickie w Lwowian, Lionie, Medanie, Ottawie, Pittsburghu, Rzymie, Quebecu, Salamance, Tuluzie i Waszyngtonie oraz przez niektóre ośrodki wydawnicze francuskie i niemieckie.

(Ciąg dalszy na str. 7.)

— rzekł Ramzes widząc, że jego religijny zastępca ociąga się z pożegnaniem.

— Tak jest, panie. Mam obowiązek przypomnieć ci, że każdy faraon, zaraz po objęciu władzy i pogrzebaniu swego poprzednika, musi pomyśleć o wzniesieniu dwu budowli: grobu dla siebie i świątyni dla bogów.

— Ożóż właśnie! — zawołał pan. — Nieraz już myślałem o tym, ale nie mając pieniędzy nie śpieszę się z wydawaniem rozkazów. Bo rozumiesz — dodał z ożywieniem — że jeżeli zbuduję coś, to coś wielkiego, coś, co by zostało Egiptowi nieprędko zapomniane o mnie...

— Chcesz mieć waszą świątobliwość piramidę?...

— Nie. Nie zbuduję przeciw większej piramidzie niż Cheopsa ani większej świątyni aniżeli Amona w Tebach. Moje państwo jest za słabe do wykonywania dzieł ogromnych... Muszę więc zrobić coś zupełnie nowego, gdyż powiem ci, że nasze budowle już mnie nudzą. Wszystkie są podobne jak ludzie między sobą, a różnią się jedna od drugiej chyba tylko wymiarami jak człowiek dorosły i dziecko.

— Więc?... — zapytał zdziwiony arcykapłan.

— Mówiłem z Grekiem Dionem, który jest u nas najznakomitszym architektem, i on pochwalił mój plan — ciągnął faraon. — Ożóż na grob dla siebie chce zbudować wieżę okrągłą, ze schodami zewnętrznymi, taką jak była w Babelu. Wzniesie też świątynię nie dla Ozirisa lub Izidy, ale dla jedynego Boga, w którego wierzą wszyscy: Egiptojanin, Chaldejczyk, Fenicjanin i Żydzi... Chcę zaś, aby świątynia ta była podobna do pałacu króla Assara, którego model Sargon przyniósł mojemu ojcu.

Arcykapłan potrząsnął głową.

— Wielkie to są zamiary, panie mój — odparł — ale wykonać ich nie można... Wieże babilońskie, z powodu swojej formy, są nietrwałe i łatwo przewracają się; tymczasem nasze gmachy muszą przetrwać wieki. Świątyni jedynemu Bogu stawić nie można, gdyż On nie potrzebuje ani odzieży, ani jadła, ani napoju, a cały świat jest jego mieszkaniem. Gdzież więc świątynia, która by Go pomieściła? gdzie kapłan, który mógłby się składać Mu ofiary?

— Ha, więc zbudujemy przybytek dla Amona Ra — wtrącił faraon.

— Owszem, byle nie taki jak pałac króla Assara. Gdyż jest to gmach asyryjski, a nam, Egiptojanom, nie przystoi naśladować barbarzyńców...

— Nie rozumiem cie... — przerwał nieco rozdrażniony władca.

— Wysłuchaj mnie, panie nasz — mówił Sem. — Przypatrz się ślimakom, z których każdy ma inną skorupę: jeden zwinięta, ale płaska, drugi zwinięta, a podłużna, jeszcze inny — podobną do pudełka... Tak samo każdy naród buduje inne gmachy, zgodne z jego krwią i usposobieniem.

Raczej także pamiętać, że gmachy egipskie są tak różne od asyryjskich jak Egiptojanie od Asyryjczyków.

U nas zasadniczym kształtem każdego gmachu jest piramida ścięta, najtrwalsza ze wszystkich form, jak Egipt jest najtrwalszym ze wszystkich państw. Zaś u Asyryjczyków zasadniczą formą jest szescian, który łatwo psuje się i ulega zniszczeniu.

Pyszny i lekkomyślny Asyryjczyk stawia swoje szesciany jeden na drugim i buduje gmach wielopiętrowy, pod którego ciężarem usuwa się ziemia. Pokorny zaś i roztropny Egiptojanin ustawia swoje ścięte piramidy jedna za drugą. Tym sposobem u nas nie wieje w powietrze, ale każda część gmachu opiera się na ziemi.

Stąd wynika, że nasze budowle są długie i wiecznotrwałe, a asyryjskie — wysokie i kruche jak ich państwo, które dziś szybko wznosi się, a za parę wieków zostanie po nim tylko gruz.

Asyryjczyk jest wrzaskliwym samociałką, więc w swoich budowlach wszystko wystawia na zewnątrz: kolumny, obrazy i rzeźby. Skromny zaś Egiptojanin najpiękniejsze rzeźby i kolumny kryje wewnątrz świątyni, jak miedzec, który wznosi się, uczucia i pragnienia chowa w głębi serca, lecz nie ozdabia nimi swoich piersi i płecy. U nas wszystko, co piękne, jest ukryte; u nich wszystko robi się na pokaz. Asyryjczyk, gdyby mógł, rozciągnąłby sobie żołądek, żeby pokazać światu, jakie osobliwe jada potrawę.

Mów... mów dalej! — wtrącił Ramzes.

— Niewiele zostaje mi do powiedzenia — ciągnął Sem. — Chcę tylko jeszcze zwrócić ci, panie, twoją uwagę na ogólną formę naszych i asyryjskich gmachów.

Kiedy, będąc przed laty w Ninii, przyglądałem się hardo wyskakującym nad ziemię asyryjskim wieżom, zdawało mi się, że to rozrukane konie, które zerwawszy wędzida stają dęba, ale — wnet upadają, jeżeli jeszcze nóg sobie nie połamią.

Tymczasem spróbuj, wasza świątobli-

wość, spojrzeć z jakiego wzniesionego punktu na egipską świątynię. Co ona przypomina?... Oto — człowieka, który modli się leżąc na ziemi.

Dwa pylony to dwie dlonie wzniesione ku niebu. Dwa mury opasujące dziedziniec — to ramiona. Sala "kolumn, czyli niebiańska" — to głowa; komnaty — "boskiego objawienia" i "stołów ofiarnych" — to piersi, a tajemny przybytek boga — to serce pobożnego Egiptojanina.

Nasza świątynia uczy nas, jakimi być powinniśmy.

"Miej dlonie potężne jak pylony — mówi do nas — a ramiona silne jak mury. Miej w głowie rozum tak obszerny i bogaty jak przysłonek świątyni, duszę czystą jak komnaty "objawienia" i "ofiary", a w sercu miej boga — o, Egiptojanie!"

Zaś asyryjskie gmachy przemawiają do swego ludu:

"Wspinaj się nad ludzi, Asyryjczyku, zadzieraj głowę wyżej niż inni!... Nie dziel się na wielkiego na świecie, ale przynajmniej zostawisz wiele gruzów..."

Miałeżybyś, panie, odwagę — zakończył arcykapłan — wznosić u nas budowle asyryjskie, naśladować naród, którym Egipt brzdysł się i pogardzał?...

Ramzes zamyslił się. Pomimo wykładu Sema, i teraz sądził, że jednak pałace asyryjskie są piękniejsze od egipskich. Ale tak nienawidził Asyryjczyków, że jego serce poczęło się chwiać.

W takim razie — odparł — zaczęłam z budową świątyni i mego grobu. Wy zaś, mędrcy, którzy jesteście mi życzliwi, obmyślcie plany takich gmachów, które by imię moje przekazały najdalszym pokoleniom.

"Nieludzka duma wypełniła duszę tego młodzieńca" — rzekł do siebie arcykapłan i smutno pożegnał faraona.

ROZDZIAŁ SZESZCZDZIESIĄTY

Tymczasem Pentuer wybierał się z powrotem do Dolnego Egiptu, aby z jednej strony znaleźć po trzynastu delegatów stanu rolniczego i rzemieślniczego dla faraona, z drugiej zaś — aby zachęcić ludność pracującą do upominania się o ulgi, jakie przybiegał nowy władca. W jego bowiem przekonaniu największą sprawą dla Egiptu było: usunąć krzywdy, jakie doznawały i nadużycia, jakie ulegały klasa pracująca.

Niemniej Pentuer był kapłanem i nie tylko nie pragnął upadku swego stanu, ale nawet nie chciał zrywać węzłów, jakie go z nim łączyły.

Toteż, aby zaznaczyć swoją wierność,

Pentuer poszedł z pożegnaniem do Herhora.

Potężny niegdyś dostojnik przyjął go z uśmiechem.

— Rzadki gość... rzadki gość!... — zawołał Herhor. — Od czasu jak mogłeś zostać doradcą jego świątobliwości, nie pokazujesz mi się... Co prawda, nie ty jeden!... Ale, cokolwiek nastąpi, nie zapomnę twoich usług, choćbyś mnie jeszcze bardziej unikał.

— Ani jestem doradcą pana naszego, ani unikam waszej dostojności, którego łascie zawiądzam to, czym dziś jestem... — odparł Pentuer.

— Wiem, wiem! — przerwał Herhor. Nie przyjałeś wysokiego dostojństwa, aby nie pracować na zgubę świątyni. Wiem, wiem!... choć może i szkoda, że nie zostałeś doradcą rozbrzykanego młokosa, który niby to miał rządzić... Z pewnością nie pozwoliłbyś mu otaczać się złodziejami, którzy go zgrabia...

Pentuer nie chciał rozmawiać o tak drażliwych kwestiach i odpowiedział Herhorowi, po co jedzie do Dolnego Egiptu.

— Owszem — odparł Herhor — niechaj Ramzes XIII zwołuje zebranie wszystkich stanów... Ma do tego prawo.

— Ale — dodał nagle — szkoda mi, że ty się w to mieszasz... Duże zmiany zaszły w tobie!... Pamiętaj, co mówiłem w czasie owych manewrów pod Pi-Bailos do mego adiutanta?... Przypomnij ci: mówię, że potrzeba ograniczyć nadużycia i rozpuścić faraonów. A dziś... sam popierasz dziecinne pretensje największego rozpustnika, jakiego miał kiedy Egipt.

— Ramzes XIII — przerwał mu Pentuer — chce poprawić dolę ludu. Byłbym więc głupim i niekennym, gdybym ja, syn chłopów, nie służył mu w tej sprawie.

— Nie pytasz jednak, czy to nie zaszkodzi nam, kapłanstwo?... — Pentuer zdziwił się.

— Wszakże sami dajecie wielkie ulgi chłopom należącym do świątyni! — zawołał — Mam zresztą wasze pozwolenie...

— Co?... jakie?... — spytał Herhor. — Przypomnij sobie waszą dostojność, te noc, podczas której, w świątyni Seta, witaliśmy najświętobliwszego Beroesa. Mefres mówił wtedy, że Egipt upadł skutkiem poniżenia się stanu kapłan-skiego, a ja twierdziłem, że niedła ludu jest przyczyną niedoli państwa. Na co ty, o ile pamiętam, odpowiedziałeś:

"Niech Mefres zajmuje się podziwianiem"

NOTÍCIAS DO BRASIL

★ **JACAREZINHOS A JARDIM.** Benedito Rodrigues, maquinista aposentado da Sorocabana, tendo caçado 5 jacarezinhos em Mato Grosso, ofereceu-os ao Jardim Zoológico de São Paulo. Não conhecendo o endereço deste, escreveu uma carta ao Governador Jânio Quadros, na qual narra as peripécias da caçada, na qual foi atacado por um jacaré. "Procurando a origem do ataque, verifiquei que o bicho estava com filhotes. Conseguindo pegar cinco, resolvi mandá-los para o Jardim Zoológico, e como não sei o endereço, mando-os a V. Exa. a fim de serem encaminhados". O governador, à vista da carta do ferroviário, dirigiu-lhe as seguintes palavras: "Prezado Benedito. Abraços. Recebi os jacarezinhos de Mato Grosso, filhos do jacaré que o atacou. Posso assegurar que esses contrários, estranhos ao crime do pai, terão fidalgo tratamento no Zoológico, além de divertir e educar nossa gente, o que é, também, nobre destino. Obrigado, meu amigo".

★ **"BRASIL" substituirá "Imprensa Popular".** Logo que for revogada a prisão preventiva de Luiz Carlos Prestes, os comunistas lançarão um jornal intitulado "BRASIL", como parte da política da Frente Única Nacional, após o fechamento da "Imprensa Popular".

★ **TROMBA D'ÁGUA.** Caiu nas cabeceiras do Ribeirão de Guaratinguetá uma tromba d'água, causando sérios prejuízos materiais, levando uma ponte de cimento armado, água abaixo, construída pela prefeitura. Os serviços de abastecimento d'água sofreram avarias, com isto pararam todas as atividades.

★ **DOAÇÃO.** Foram doados cerca de 50 bancos de granito pelos comerciantes de Mineiros do Tietê. Serão colocados na praça D. Pedro II em fase de reforma. Os assios de S. Vicente de Paulo e José Gonçalves, de Mineiros de Tietê foram favorecidos pelo governo do Estado de São Paulo com Cr\$ 20.000,00 cada.

★ **GOULART FAVORÁVEL AS RELAÇÕES COMERCIAIS COM A RÚSSIA.** Procedente de São Borja compareceu o Sr. João Goulart que se hospedou na casa de Leonel Brizzola. Abordaram sobre as relações diplomáticas do Brasil com a Rússia. Nesta entrevista o vice-presidente disse que sempre foi favorável quanto às relações co-

op. de diplomatas e a mercantil Brasil com a Rússia. Dizia que o Brasil deve negociar com todos os países que queiram adquirir os produtos da nossa terra. (Coitado do Goulart não sabe que a Rússia não tem tanto interesse em comprar os produtos da nossa terra, mas o próprio Brasil!).

★ **INCENDIO DE LOCOMOTIVA.** Um trem da Companhia Paulista, que devia chegar às 16,45 à Garça (Estado de São Paulo) parou de repente ao cruzar a estrada de rodagem Bauru-Garça, quando irrompeu o incêndio. Usaram-se de todos os recursos para apagá-lo, mas foi em vão. O fogo só diminuiu depois de ter destruído todos os motores Diesel elétricos da máquina, sendo graves os prejuízos. Originou-se o incêndio devido a ruptura de uma das mangueiras de abastecimento de óleo. Durante duas horas o trânsito estava impedido, formando longa fila de veículos, esperando a passagem.

★ **REATOR ATÔMICO EM SÃO PAULO.** — No Instituto de Engenharia de São Paulo foi inaugurado o reator atômico, começando também no Brasil a "nova era" (era atômica). O reator brasileiro será utilizado pela faculdade de estudantes universitários para seus trabalhos de engenharia e física, assim como para produção de rádioisótopos para os estudos de medicina, biologia, química e agricultura. Este reator custará mais ou menos 800 mil dólares. Os Estados Unidos pagarão a metade. Já entregaram ao Brasil um cheque de 350 mil dólares.

★ **OS TRICULTORES RIOGRANDENSES** acham-se em situação dramática. Pois, não bastando os prejuízos sofridos por causa das pragas, mau tempo, queda de rendimento, ainda é lhes retardado o pagamento correspondente a safra do ano passado. Isto impossibilita os tricultores poderem satisfazer os débitos junto a Carteira do Crédito Agrícola do Banco do Brasil e por isso mesmo, de obter novos financiamentos para iniciar o preparo da terra para a nova semeadura, que deve ser iniciado no mês de fevereiro.

★ **LEIA, ASSINE E PROPAGUE, ENTRE SEUS AMIGOS O SEMANÁRIO CATÓLICO "LUD".**

CANDIDATOS AO SEMINÁRIO

DOM MANUEL DA SILVEIRA D'ELBOUX
Arcebispo Metropolitano

Ninguém merece o alto privilégio de ser padre. A vocação sacerdotal é dom gratuito de Deus. Deus escolhe quem Ele quer para o sacerdócio. "Não fostes vós que me elegestes", disse Nosso Senhor, e repetirá sempre o Pontífice aos que se apresentam às ordens sagradas, "mas fui Eu que vos escolhi".

Da parte do eleito deve haver apenas correspondência à graça. Correspondência pronta, total, generosa.

Na Palestina, o Divino Mestre escolheu pessoalmente e chamou de viva voz os seus Apóstolos: "Se-gui-me e vos farei pescadores de homens".

E estes primeiros candidatos ao sacerdócio deixaram tudo para seguir Jesus: redes, negócios, família.

Esta renúncia é o selo exigido por Deus das almas predestinadas à vida sacerdotal e religiosa.

Da necessidade deste desapego, há um exemplo profundamente expressivo na própria vida de Nosso Senhor.

Aos 12 anos de idade, fôra a Jerusalém com seus pais, por ocasião da Páscoa.

Terminadas as cerimônias, quando todos voltavam para casa, percebem São José e a Virgem Santíssima que o Menino Jesus não se encontrava entre os membros da comitiva.

Retornam pressurosos e aflitos à Cidade Santa e, somente três dias depois O encontram no Templo, entre os Doutores.

"Filho", perguntou Maria, "por que procedeste assim conosco?"

E nessa hora emocionante que o Divino Mestre deseja insinuar o requisito indispensável de renúncia às almas consagradas a Deus.

"Para que me procuráveis? Não sabeis que devo ocupar-me nas coisas de meu Pai?"

Esta resposta de Jesus, rápida, incisiva, penitória e, até mesmo, rápida, incisiva, desconcertante, desvenda um dos grandes segredos do augusto mistério da fecundidade sacerdotal.

O serviço de Deus exigirá sempre do padre o holocausto interior de sua vida.

"O que ama a seu pai e a sua mãe mais do que a mim não é digno de mim", disse Nosso Senhor.

Isto porque, antes de pertencerem aos pais, os filhos pertencem a Deus.

Quando a filha de Faraó encontrou a criança exposta à margem do rio, disse à irmã de Moisés: "Toma este filho e cria-o para mim".

E bem este o sentido da entrega que faz Deus do pequenino ser a seus venturosos pais: "Tomai este filho, educai-o para mim".

E quando a criança recebe a marca da vocação sacerdotal, então duplamente ela pertence a Deus.

Os pais são apenas depositários deste tesouro e os responsáveis pelo amparo e defesa de vocação tão excelsa.

Que glória, portanto, para eles, se um dia, convencidos da vocação religiosa do filho puderem acompanhá-lo até à porta do Seminário e ofertá-lo generosamente a Deus!

(Da "VOZ DO PARANÁ")

Os Instrumentos e Máquinas Modernas

Sabemos que os Estados Unidos é um dos países mais desenvolvidos, tanto em cultura intelectual como em cultura material. É um país que cresce rapidamente, desenvolve-se mais e mais.

O americano é muito esportivo. Entra no seu gabinete ou no seu laboratório e trabalha com a mente, para descansar o corpo. E então fica pensando, escrevendo, planejando, para de algum modo realizar o trabalho dos braços com o trabalho da inteligência. Daí surgem as máquinas mais modernas, tanto para o uso doméstico, como para as lavouras. De uso doméstico temos os aspiradores de pó, as encerradeiras elétricas, as máquinas elétricas para cortar cabelo, para fazer barba, os fogões elétricos, etc...

Máquinas para cultivo da terra, tratores, aplanadeiras, trilhadeiras, máquinas que semeiam, colhem, malham e ensacam.

Se o colono comprasse às vezes um trator, quanto cansaço lhe pouparia. O serviço seria mais perfeito e mais rápido. E com trator não é só uma coisa que se faz, mas muitas.

Por outra, o colono derruba o mato ou capoeira e deixa secar. Depois põem fogo e queima. Isto é um grande erro, uma falta que os senhores nem imaginam. É

certo que ninguém ensina isto, nem o agrônomo nem ninguém. No entanto é assim, só precisa-se fazer experiência. Não se deve queimar porque a cinza resseca o solo e tira todas as substâncias de que a planta precisa para poder crescer bem. A cinza é um fertilizante, mas em condições diferentes que a queima de mato. No lugar de queimar peguem o trator quem o tem e arem, porque o capim ou pedaços de gravetos ou a cana de milho apodrescerá e fertilizará a terra. De modo que a terra não ressecará e vai conservar-se úmida e produzirá mais do que queimando. E além disso aduba a terra.

Mas o colono dirá, o que vai saber sobre lavoura um que vive só na cidade?

Os senhores não sabem, mas há escolas, cursos e centros de agricultura, onde se estuda todas estas coisas. Há pessoas que se interessam e sabem o que dizem porque viram os resultados. Falaram com colonos e convenceram a muitos.

Muitos dizem: minha terra não quer produzir nada ou muito pouco. Isto é por causa que queimaram tudo antes de plantar. A terra resseca, esgota-se das substâncias de que as plantas necessitam e por isso não dá proveito.

L. K.

NOTÍCIAS DO MUNDO

★ **ACABOU-SE A DITADURA NA VENEZUELA.** — No dia 24 do corrente os generais venezuelanos, obrigados pela população inteira (operários, intelectuais, estudantes, etc.) que fez greve geral, deram o "ultimatum" ao general Marcos Perez Jimenez, libertando a Venezuela da ditadura. Nesta luta pela liberdade, que começou no dia primeiro do corrente ano, tombaram 400 mortos e cerca de 2.000 feridos.

★ **O GOVERNO VENEZUELANO** ordenou a captura do ex-ditador argentino Juan Domingo Peron, cujo paradeiro ninguém sabe. Ele foi acusado de corromper menores.

★ **FOI FECHADA A FRONTEIRA COLOMBO-VENEZUELANA** na ponte do Tachira por onde Peron faria tentativa de penetrar na Colômbia, vindo de Caracas.

★ **FELIPE GAGLIARI**, italiano milionário, que levou seus camponeses em massa para votarem em favor de Marcos Perez Jimenez durante a última fase eleitoral, ofereceu ao ex-ditador de posto uma armada de dois mil carabineiros para atacar o povo venezuelano. Derrotado, fugiu do país numa aeronave italiana.

★ **A UNIVERSIDADE DE CHICAGO**, onde justamente há quinze anos começou a era atômica, quando o homem conseguiu a primeira reação em cadeia controlada, criou um curso de energia atômica em suas relações com o Direito.

★ **UM NAVIO PARTIU-SE EM DOIS.** — Um navio de carga alemão "Rhein" de 3 mil toneladas, ao encalhar num banco de areia perto da ilha Utoe, distante 200 quilômetros a sudeste de Helsinki, no meio de uma tempestade de neve, partiu-se em dois. Dois tripulantes se atarraram na neve e 18 sobreviveram graças ao socorro de uma nave germânica.

★ **PARA MELHORAR OS PROGRAMAS.** — A Comissão de Energia Atômica dos Estados Unidos aprovou subsídios no valor de 3.499,638 dólares para universidades e colégios, a fim de que sejam melhorados seus programas de formação de engenheiros e cientistas nucleares.

★ **PARECE QUE A QUEDA DA DITADURA DE JIMENEZ** abriu os olhos do ditador de Cuba, Fulgêncio Batista, que compreendeu não ser possível aguentar no posto pela força, por isso já prometeu restabelecer as garantias constitucionais e suspender a censura à imprensa.

★ **APELO DE EISENHOWER.** — O presidente Eisenhower fez um apelo ao mundo inteiro para que se faça a paz com os átomos, de forma que os cientistas dedicados seus profundos conhecimentos não para a sua destruição, mas para a sua redenção.

★ **CHOQUES DE ESTUDANTES E POLICIAIS.** — A polícia de Nápoles teve que lutar durante duas horas contra dois mil universitários, que durante 3 dias permaneceram na Universidade para protestar contra o novo regulamento de exames. Nesta luta foram feridas 21 pessoas e 33 detidas.

★ **FOTOGRAFIAS ATÔMICAS.** — No Hospital da Administração dos Veteranos em Mt. Alto Washington, os médicos estão tirando fotografias atômicas para diagnosticar o câncer interno. As fotos são produzidas por um dispositivo, que registra a radiação de doses de fluidos radio-ativos ingeridos pelos pacientes.

★ **DESASTRE.** — Durante um treinamento da Força Aérea Norte Americana três aviões a jato do tipo F-84 cairam no mar ao cruzarem os sares de Iwakuni. Os três tripulantes desapareceram.

★ **O GOVERNO BOLIVIANO** descobriu uma conspiração visando o assassinio do presidente Siles Suazo. Conforme notícia o jornal "La Nación", a conspiração era chefiada pelo general Clemente Inofuentes, que organizava uma vasta campanha anti-comunista, da qual faziam parte oficiais superiores e outros do Exército e dos Carabineiros. O motivo do assassinio seria a fraqueza do presidente Suazo em deter a marcha do comunismo.

★ **O PRESIDENTE DA JUNTA GOVERNATIVA DA VENEZUELA**, coagido pelo povo afastou do governo os colaboradores de Jimenez coronéis Casanova e Villate. Anunciou também, que todos os responsáveis pelas torturas infligidas aos presos políticos serão exemplarmente punidos. Dissolveu a polícia de Caracas, que participou da sangrenta repressão ordenada pelo ditador.

★ **LUTA NA ARGELIA.** — Travou-se encarniçada luta entre rebeldes argelinos e soldados franceses. Seis dos soldados franceses tombaram na batalha, outros 27 sofreram arranhões, próximos da fronteira da Tunísia. O encontro deu-se dia 25 do corrente. Os argelinos estão se tornando cada vez mais poderosos em armas.

LAIKA NO "SPUTNIK II" — TWARDOWSKI NA LUA

Quem dos leitores estiver disposto a rir de mim, que ria à vontade. Mas eu não acredito nos "sputniks". Logo que os jornais publicaram a notícia de os russos terem mandado para o espaço o primeiro "sputnik", comeci a duvidar da veracidade dessa notícia. Lendo, porém, alguns jornais vi que todos eles relatam o fato com a maior convicção e que duvidar seria muito imprudente.

Depois vieram as notícias do "sputnik II" com a cadela Laika. E aqui tive que fazer novo esforço para acreditar. E para ajudar a minha fé comeci a ler com mais interesse as notícias dos jornais. Notei novamente, que também ninguém ousou duvidar. Também eu quase acreditei. Porém, alguns fatos, aos poucos, destruíram a minha fé. Agora só acreditarei se me explicarem como é possível, que 3 dias depois de a cadela viajar no "sputnik II" para o espaço tinha morrido e alguns dias depois ainda estava viva? E não só estava viva, mas até o embaixador russo nos Estados Unidos teve a coragem de garantir, que dentro de alguns

dias voltaria viva à terra. Será que ela ressuscitou? Mas neste caso quem fez o milagre? Ou lá no espaço o morto fica vivo?

Parece que sim! Porque ainda não encontrei nos jornais a notícia de que a cadela estivesse apodrecendo. Talvez porque a embalsamaram? Ou lá no espaço não há decomposição?

E o outro fato, que quase aniquilou por completo a minha fé no "sputnik I" é que os cientistas russos afirmaram de que uma parte do foguete, que se despreendeu do "sputnik I" caiu no território dos Estados Unidos. No entanto os cientistas norte-americanos nada viram, e procurando, nada acharam. Quer dizer que caiu e não caiu. Não acham que é uma contradição?

E por fim, expliquem-me o que os levou a crer tão fortemente em todas as notícias sobre os "sputniks", se todas elas vieram de Moscou? Ainda nunca fostes enganados pelos russos. E os russos não tem nenhum interesse em se mostrarem os mais espertos do mundo?

Mas por outro lado, como poderiam tantos ho-

mens deixar-se enganar? Será que os cientistas norte-americanos e outros não poderiam desmentir? Aqui o caso é complicadíssimo.

Mas para mim tenho uma explicação. Um jornal muito sério poderia deixar enganar-se e outros acreditando na notícia, espalharam-na pelo mundo afora. Outra explicação, os americanos não desmentiram a notícia dos "sputniks" porque esta trouxe-lhes vantagens, como o fortalecimento da união entre os países ocidentais, maior entusiasmo entre os cientistas para novas descobertas, maiores verbas para as pesquisas científicas, que de outra forma o povo negar-se-ia a dar, e outras explicações, talvez ainda melhores, que no momento não sei!

Depois de tudo isso não quero dizer, que absolutamente não acredito de os russos terem mandado ao espaço algum "sputnik". Ou para ser mais exato, por enquanto tenho muitas dificuldades em crer, principalmente no "sputnik II" com a Laika. Mas, se alguém tiver a fineza de me esclarecer os fatos já acima enumerados e

mais o fato de os observatórios astronômicos, com as mais poderosas lunetas não conseguirem ver nada de "sputniks" e alguns homens conseguiram ver a olho nu, a ponto de um desses até ter desmaiado, cujo desmaio foi (conforme afirmam) constatado pelos médicos, então acreditarei e ficarei muito agradecido.

Porém, no momento, acredito mais ou menos tanto, quanto no fato de o Twardowski ter ido à lua. Pois também alguns homens disseram que conseguiram vê-lo na lua!

E já souberam porque o primeiro homem que descobriu o fato de o sol estar parado e a terra girar em torno dele, e não como se acreditava antes, foi um cônego polonês? O fato é simples. Os outros cientistas não conheciam o idioma polonês, por isso não compreenderam a linguagem que o Twardowski falava lá da lua. E o Twardowski disse ao cônego Kopernik porque Twardowski era católico (até sabia cantar "Godzinki" em honra de Nossa Senhora, que nem eu sei!).

I. M.